

DOBRE WYNIKI PRODUKCYJNE

Załoga Kombinatu HiL bardzo dobrze wywiązała się z zadań produkcyjnych października: plan sprzedaży swych wyrobów i usług wykonała w 102,4 proc. Uzyskana nadwyżka wyrażająca się ponadplanową wartością produkcji wyniosła prawie 238 mln złotych. Gratulując tego rezultatu należy podkreślić, że plan miesięczny nie był łatwy, wyrażał się bowiem kwotą aż 10 miliardów złotych.

Dobrze spisali się wielkopiecownicy, którzy dostarczyli w październiku dodatkowo 9,7 tys. ton surowki. Stalownicy też nie zawiedli: wykonali plan w 100 proc. Doskonale spisała się załoga Walcowni Slabing, która wykonała zadania z 44-tysięczną nadwyżką. Plan wyrobów walcowanych gotowych został przekroczony o 4,7 tys. ton. Liczą się również rezultaty załogi Walcowni Blach Karoseryjnych — 5,2 tys. ton blachy ponad plan i załogi Zakładu Rur Zgrzewanych — 46 km rur stalowych ponad plan.

Nie wykonała planu załoga ZK (niedobór 53 tys. ton koksu). Powstały również zaległości w kęsiskach (5,3 tys. ton) i kęsach (1,2 tys. ton).

Bardzo dobre są wyniki za 10 miesięcy pracy w br. Plan został wykonany w 104,3 proc. Nadwyżka wyraża się kwotą 4,4 mld złotych. Wartość wykonanej już w tym roku produkcji ze znakiem fabrycznym HiL przekroczyła 97 mld złotych.

Krótko o plusach i minusach. Dodatkowa produkcja surowki wyniosła 1,9 tys. ton, slabów — 207 tys. ton, wyrobów walcowanych gotowych — 42 tys. ton, blachy karoseryjnej — 15,6 tys. ton. A niedobory? Zabrakło do planu m. in. 269 tys. ton koksu, prawie 95 tys. ton stali ogółem, 20,7 tys. ton kęsisk i 15,4 tys. ton kęsów. (jd)

ty
god
nik

GŁOS

NOWEJ HUTY

Nr 45 (1437) 9 XI 1984 r. Cena 5 zł

O CZYM DYSKUTUJĄ ZWIĄZKOWCY

Na drodze jedności czy w rozproszeniu?

Zbliża się zapowiedziane pod koniec bież. miesiąca ogólnopolskie spotkanie przedstawicieli związków zawodowych w Katowicach. Na tym ważnym związkowym forum zapadną — być może — bardzo istotne dla przyszłości polskiego ruchu zawodowego decyzje, nie więc dziwne, że wszędzie toczą się dyskusje, czy lepiej powoływać jednolitą

strukturę związkową z jedną centralną reprezentacją, czy też działać tak jak do tej pory w 20 tys. organizacjach związkowych. Dyskusje te toczą się także w Kombinate HiL. Tutaj, ustami aktywu, została już wypowiedziana wola powołania jednej centralnej związkowej reprezentacji w kraju, jednakże — tylko reprezentacji, a nie władzy.

CIĄG DALSZY NA STR. 4

30-lecie Szkoły Muzycznej

Czy doczekamy się następcy Chopina?

W 1952 roku do Nowej Huty przybyli pierwsi instruktorzy muzycznych placówek kulturalnych Krakowa. Od razu rozpoczęli swoją działalność — starali się przybliżyć piękno muzyki wszystkim młodym budowniczym powstającego kombinatu metalurgicznego, wszystkim nowym mieszkańcom nowej, budowanej dopiero dzielnicy. Jednym z pierwszych organizatorów zespołu chóralskiego i instrumentalnego wśród byłą młodzieżowych, zrzeszonych w oddziałach powszechnej organizacji „Służba Polsce” był młody muzyk, aktywista Antoni Mroczek. Z jego wspólnie z Kacprem Mietlą, kierownikiem Szkoły Podstawowej nr 81 przy ul. Demakowa, inicjatywy, grupa oddanych sprawie pedagogów stworzyła pierwsze grono pedagogiczne nowohuckiej placówki muzycznej. Ci pierwsi to: Zofia Gulewicz, Domicela Dąbrowska, Jerzy Luczycki, Kazimierz Markiewicz, Maria Piotrowska, Irena Spiechowicz, Bolesław Wypasek i Andrzej Żelazny. Właśnie dzięki temu zespołowi ludzi, „dowodzonemu” przez dyrektora Antoniego Mroczka nowohucka szkoła muzyczna „zaistniała” na mapie naszej dzielnicy.

CIĄG DALSZY NA STR. 6-7

TRWA PRZEGLĄD ORGANIZACJI PRACY

(B) 15 października br. poleceniem dyrektora naczelnego KM HiL powołany został zespół ds. przeglądu organizacji pracy w kombinacie. Zajmuje się on badaniem zasadności obecnych stanów i struktur zatrudnienia, oraz poprawności funkcjonowania struktury organizacyjnej kombinatu zarówno w układzie pionowym jak i poziomym. Zadaniem zespołu jest ponadto opracowanie propozycji usprawnień we wspomnianym zakresie. Po przedyskutowaniu ich z kierownikami jednostek organizacyjnych oraz właściwymi dyrektorami branżowymi propozycje te przedstawione zostaną wraz z wnioskami wynikającymi z kontroli — dyrektorowi naczelnemu.

Uprawnienia zespołu obejmują również badania i kontrolę wykorzystania czasu pracy oraz sposobu zorganizowania służb zakładów, wydziałów, stanowisk pracy itp. Zespół ds. badania organizacji pracy działać będzie do końca br.

Polecenie służbowe dyrektora naczelnego wydane zostało w uzgodnieniu z Radą Pracowniczą KM HiL.

O pracy zespołu i jej efektach pisaliśmy niejednokrotnie.

Wybieramy nowe samorządy

Już rozpoczęły się zebrania sprawozdawczo-wyborcze samorządu mieszkańców w naszej dzielnicy. Ocenia się prace ustępujących zespołów społeczników, którzy jedni lepiej, inni gorzej zabiegali o załatwienie osiedlowych spraw. Wybiera się nowe komitety samorządowe. Podajemy na bieżąco harmonogram osiedlowych zebrań.

10 LISTOPADA (sobota) os. Kantowice, godz. 15 w remizie St. Poż.

12 LISTOPADA (poniedziałek) osiedla: Niepodległości, Kościuszkowskie, XX-lecia PRL, godz. 17 w Klubie „Centrum” (os. Kościuszkowskie bl. 5).

13 LISTOPADA (wtorek) godz. 17 osiedla Tysiąclecia i Złotego Wieku, godz. 17 w MDK (os. Tysiąclecia).

14 LISTOPADA (środa) os. Pleszów, godz. 17 w świetlicy osiedlowej.

— osiedla: Dąbrowszczaków, Kazmierzowskie, Bieńczyce (rejon ul. Cienistej i Polewki), Jagiellońskie, godz. 17 w Klubie M-3 (os. Kazmierzowskie 30).

15 LISTOPADA (czwartek) osiedla: Centrum A, Hutnicze, Ogrodowe, godz. 18 w Klubie „Jedność” (os. C-A bl. 6a).

16 LISTOPADA (piątek) osiedla: Sportowe, Zielone i Szkolne, godz. 18 w Klubie TPPR „Trojka” (os. Szkolne 5).

— os. Chalupki, godz. 17 w Domu Ludowym.

17 LISTOPADA (sobota) os. Wolica, godz. 16 w świetlicy osiedlowej.

— os. Zesławice, godz. 17 w świetlicy osiedlowej.

18 LISTOPADA (niedziela) os. Wadów, godz. 15 w Szkole Podstawowej.

— os. Przylasek Rusieckiej i Kępa Grabska, godz. 16 w świetlicy osiedl.

— os. Lesisko, godz. 16 w siedzibie Komitetu Osiedlowego. (R)

Projekty statutu samorządu mieszkańców wyłożone są do wglądu w siedzibach Komitetów Osiedlowych w godzinach ich urzędowania.

Inżynierowie z „Dalgaz” o mieszkaniach

Trzech inżynierów w tym jedna kobieta — ludzie z „Dalgaz” — byli moimi przewodnikami po hutniczej rzeczywistości mieszkaniowej. Wyjaśnili różnice między budownictwem zakładowym, spółdzielczym w tym wielorodzinnym i jednorodzinym realizowanym dla załogi KM HiL. Prowadzili przez gąszcz przepisów, kłopotów i prowadzili tam gdzie buduje się hutnicze bloki mieszkalne. Chciałem się przyjrzeć temu o czym dyrektor ds. pracowniczych kombinatu wypowiada się z optymizmem — szanse hutnika na własne „M”. Wyprzedzając fakty stwierdzam, iż buduje się domy i jest w tym konsekwencja.

CIĄG DALSZY NA STR. 3

W rocznicę Wielkiego Października

W KONSULACIE ZSRR

6 listopada, tradycyjnie już do Konsulatu ZSRR w Krakowie przybywali przedstawiciele organizacji politycznych, społecznych i kulturalnych miasta, przedsiębiorstw oraz instytucji, aby wpisać swe życzenia dla obchodzącego wielkie święto Kraju Rad. Delegacja Kombinatu HiL w składzie: sekretarz KF PZPR HiL Wacław Morawski i dyrektor naczelnny Eugeniusz Pustówka po serdecznej rozmowie z przedstawicielami Konsulatu dokonała wpisu w wyłożonej księdze pamiątkowej.

We wpisie tym czytamy:

Nasz Kombinat noszący zaszczytne imię Wielkiego Wodza Rewolucji — Włodzimierza Ilicza Lenina — jest najlepszym symbolem prawdziwej i głębokiej przyjaźni narodów Związku Radzieckiego i Polski Ludowej.

Korzystając z tej szczególnej okazji

CIĄG DALSZY NA STR. 2



Myśl inżynierów — niewykorzystaną rezerwą

Działalność Naczelnej Organizacji Technicznej w KM HiL i jej zamierzenia w sprawie aktywizacji kadry inżyniersko-technicznej zatrudnionej w kombinacie były przedmiotem obrad Egzekutywy KF partii 7 bm. którym przewodniczył sekretarz Komitetu Fabrycznego **Wacław Morawski**.

W Hucie im. Lenina działa pięć stowarzyszeń naukowo-technicznych sferowanych w NOT: hutników, elektryków, mechaników, odlewników i budowniczych. Skupiają one ponad 1,5 tys. inżynierów i liczą przeszło 3 tys. członków. Informację o pracy Komitetu Rejonowego NOT przedstawił przewodniczący jego zarządu dr **Leopold Kowar**. W dyskusji, obok drobniejszych spraw, podejmowano problemy stanu technicznego KM HiL, sytuacji kraju gdy idzie o poziom myśli technicznej. Dyskutowano o pozycji polskiego inżyniera, opierając się o przykłady z naszej huty.

Stwierdzono, że potężna myśl techniczna, którą potencjalnie reprezentują inżynierowie zatrudnieni w KM HiL nie jest wykorzystywana. Opinie NOT-owskie często grzęzną gdzieś i nie są wykorzystywane przy optymalizowaniu organizacji kombinatu. Wiele jest zapór — od niernormalnej sytuacji placowej inżynierów poczynając — na drodze do aktywizacji ich we wnoszeniu do huty postępu technicznego. Wskazywano na obiektywne i subiektywne przeszkody utrudniające ofensywność działań NOT. W trudnej sytuacji gospodarczej kraju — stwierdzono — poza przywracaniem gośpodynych zasad gospodarowania kadry inżynierską i unowocześnianiem hutnictwa na drodze niezbędnych inwestycji modernizacyjnych, szczególnie liczy się działanie kadry technicznej w sprawach pozornie drobnych usprawnień i unowocześnień. Tymczasem potencjał intelektualny i możliwości techniczne inżynierów nie są wykorzystywane. Egzekutywa przyjęła ustalenie, że wspólny zespół KR NOT i egzekutywy opracuje projekt stanowiska, którego realizacja zmierzać będzie do zagwarantowania właściwego udziału inżynierów zrzeszonych w stowarzyszeniach technicznych w usprawnianiu działalności kombinatu. (now)

„Konstale” czekają

Wydział Przerobu Żużła ma niedostatek podstawowego surowca do przeróbki — żużła. Stalownia Martenowska nie ma „konstali”, czyli nie wie co robić z nadmiarem żużła. Takie anomalie zdarzają się czasami na naszym hutniczym podwórku.

Stalowniczy żużel przewożą transportowe czyli pracownicy Wydziału Kolejowego T-4 Zakładu Transportu. Przewożą ten materiał samowładczymi wagonami — „konstalami”. Robią to z różnymi efektami zależnie od samopoczucia załogi i dobrej woli. Jedna drużyna podciąga wagony do właściwego punktu wyladowczego, inna tego nie czyni. Pozostawia „konstale” gdzie jej wygodnie, odpina spalinówkę i odjeżdża. Kolejarze tłumaczą się w tym względzie zmianami w regulaminie, który podobno w zmienionej wersji nie zobowiązuje ich do dostarczania wagonów na umówiony punkt wyladowczy.

Nie znamy regulaminu, ale wiemy, że skutki wynikające z jego interpretacji są uciążliwe dla Oddziału Mączki w S-4. Konsekwencje przykładowo w środę wyglądały następująco: na wyladunek czekało 12 „konstali”, miało do nich dołączyć kolejnych 6 samowładczaków. Wydział Przerobu Żużła bezradnie monituje tu i tam, ale podobno na „kolejarzy nie ma mocnych”, a Stalownia Martenowska czeka na wagony... Czy w tym ambarasie potrzeba interwencji dyrekcji kombinatu? (R)

AKCJA ZIEMNIACZANA NA FINISZU

Tegoroczna jesienna akcja zaopatrzenia pracowników kombinatu w ziemniaki zbliża się do końca. Tych, którym jeszcze zamówionych ziemniaków nie dowieziono do domu, Zakład Usług Socjalnych zawiadamia, iż terminy dostawy ustalać można telefonicznie pod nr telefonu 44-38. Natomiast ci, którzy posiadają możliwość odbioru ziemniaków własnymi środkami transportu, proszą się o odebranie zamówionej partii bezpośrednio w magazynach, (naprzeciw zajezdni tramwajowej), do przyszłej środy.

W ROCZNICĘ WIELKIEGO PAŹDZIERNIKA

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

pragniemy gorąco podziękować wszystkim radzieckim hutnikom, pracownikom biur projektowych, dostawcom maszyn, urządzeń i surowców — za udzieloną pomoc i rozumienie naszych potrzeb i problemów.

KWIATY POD POMNIKIEM WODZA REWOLUCJI

W środę, 7 listopada o godz. 11 nastąpiło tradycyjne złożenie wieńców i kwiatów pod pomnikiem Włodzimierza Ilicza Lenina w al. Róż. W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele Huty im. Lenina i innych zakładów produkcyjnych i instytucji naszej dzielnicy. Obecna była także młodzież z nowohuckich szkół średnich oraz przedstawiciele organizacji młodzieżowych, a także delegacja Zarządu Fabrycznego TPPR.

AKADEMIA W TEATRZE LUDOWYM

W poniedziałek, 5 listopada w sali Teatru Ludowego odbyła się uroczysta akademia z okazji rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. W uroczystości tej, zorganizowanej przez Komitet Obywatelski Jubileusz 35-lecia Nowej Huty, Zarząd Dzielnicy TPPR i Zarząd Fabryczny TPPR KM HiL uczestniczyli przedstawiciele władz, nowohuckich zakładów pracy, organizacji społecznych i młodzieży.

Wśród zaproszonych gości obecni byli: wiceprezydent miasta Krakowa **Jan Nowak**, I sekretarz KD PZPR **Zdzisław Kosiński**, sekretarz KF PZPR KM HiL **Mieczysław Łagosz**, naczelnik dziel-

nicy **Zdzisław Zaręba** i wiceprzewodniczący PRON **Zbigniew Siałkowski**. Przybył również konsul Konsulatu ZSRR **Andrzej Czertow**.

„Dni, w których powstawała nowa Rosja” przypomniał wiceprzewodniczący Zarządu Dzielnicy TPPR **Tadeusz Ćmikiewicz**. Nie tylko przypomniał historię, ale również podkreślił obecne znaczenie Kraju Rad na mapie świata i rolę tego kraju w walce o pokój i przyjaźń między narodami. Nie możemy o tym zapomnieć — powiedział **Tadeusz Ćmikiewicz** — zwłaszcza tutaj w Nowej Hucie, mieście które powstało dzięki wspólnemu wysiłkowi radzieckich inżynierów i polskich robotników. Następnie głos zabrał konsul **Andrzej Czertow**, dziękując przede wszystkim za życzenia i dzieląc się ze wszystkimi zebranymi radością i refleksjami dotyczącymi kolejnej rocznicy Rewolucji Październikowej.

W trakcie akademii wręczono 15 złotych odznak honorowych TPPR, przyznanych przez Zarząd Główny TPPR i dwie zbiorowe złote odznaki honorowe TPPR dla nowohuckich przedsiębiorstw: **Elektromontaż-2** i **Budostał-9**.

Gdy przedstawiciele tych dwóch firm zeszli ze sceny, rozpoczęła się część artystyczna akademii. Jako pierwsi pojawili się aktorzy Teatru Słowackiego, a po nich laureat I Festiwalu Muzyki Rosyjskiej i Radzieckiej chór Podstawowej Państwowej Szkoły Muzycznej w Krakowie i Harcerski Zespół Pieśni i Tańca „Małe Słowianki”.

KONCERTY W SZKOLE MUZYCZNEJ I NCK

Na zorganizowaną 5 listopada w nowohuckiej szkole muzycznej przez Wo-

● **PLAN Z NADWYŻKĄ.** Wielkopiecownicy wykonali plan do 6 bm w 103 proc. Nadwyżka surówki wyniosła 1,8 tys. ton. Załoga Walcowni Taśm wykonała swe zadania również w 103 proc. uzyskując dodatkową produkcję 450 ton taśmy. Najwyżej, bo w 138 proc. wykonała plan załoga Walcowni Drobnych Profili (nadwyżka 760 ton profili).

● **W 100 PROC.** wykonały swe zadania do 6 bm załogi: **Dolomitowni**, **Wydz. Wlewnic**, **Odlewni Staliwa**, **Wydz. M-3** w produkcji ogółem i **Warsztatu Konstrukcji Stalowych**.

● **POD PLANEM** uplasowali się stalownicy HiL. Wykonali tylko 95 proc. zadań, a niedobór stali ogółem wyniósł 3,8 tys. ton. W 97 proc. wykonała plan załoga Walcowni Gorącej Blach (850 ton blachy niedoboru). Pozostała w tyle załoga Ocynowni Elektrolitycznej Blach (39 proc. zadań, 208 ton blachy niedoboru).

● **MAŁO ENERGII ELEKTRYCZNEJ.** Trwają kłopoty w pracy Siłowni. Plan produkcji energii elektrycznej nie został wykonany (69 proc. zadań), a niedobór wynoszący 2.675 Megawatogodzin energii musiały być zrekomensowane dostawami prądu z sieci państwowej.

● **AWARIE.** 3 bm stały cztery kotły Siłowni: przy dwóch były usuwane skutki awarii, dwa znajdowały się w remoncie. 5 bm wydarzyła się awaria w Walcowni Gorącej Blach co spowodowało 6-godzinny postój ciągu walcowniczego. Zagrożenie usunięto.

● **REMONTY.** 5 bm został zatrzymany do 24-godzinnego remontu wielki piec nr 1. 6 bm rano piec ten rozpoczął produkcję. Z 4/5 bm rozpoczął się 35-dniowy postój remontowy ciągu walcowniczego Walcowni Drobnych Profili. Przed wszystkim remontowany i modernizowany jest piec przepychowy tej Walcowni.

● **WYSOKIE KARY ZA POSTÓJ WAGONÓW!** Ostatnio znowu wydłużył się średni czas postoju wagonów PKP na terenie huty. W dobie 5/6 bm wyniósł on aż 40 godzin (limit — 14,95). Na terenie kombinatu stało 1.300 wagonów oczekujących na rozładunek. Ten przedłużony postój wagonów drogo hucie kosztuje: kary umowne za jedną tylko dobę wyniosły ostatnio 1,5 mln złotych.

● **BILANS JEST JEDNAK UJEMNY.** W październiku br. przyjęto do pracy w hucie 598 nowych pracowników. W tym samym czasie z różnych powodów odeszło 608 pracowników.

jęwódzki Urząd Spraw Wewnętrznych uroczystą akademię z okazji 67 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej i 40-lecia TPPR przybyli: kierownik Wydziału Administracyjnego KK PZPR **Jan Kusztełak**, sekretarz ZK TPPR **Stanisław Piwowarski**, konsul ZSRR — **Wiktor Zacharow**. W części artystycznej wystąpił zespół resortu spraw wewnętrznych „Patrol”, któremu wręczono odznakę „Za zasługi dla ZBoWiD”.

W środę, 7 listopada w NCK odbył się koncert dla młodzieży z naszej dzielnicy. Wystąpiła młodzież ze Szkoły Podstawowej nr 37, Liceum Ogólnokształcącego nr XII i zespół wokalny „Kolibajki” z NCK. Na koncert przybył zastępca naczelnika dzielnicy **Ryszard Kozień**.

* Uroczyste akademie, poświęcone Rewolucji Październikowej odbyły się również u Zbawców w Klubie Kombatanta (7 listopada) i w Ośrodku Opieki nad Emerytami i Rencistami KM HiL (8 listopada).

KRONIKA ZBoWiD

Tradycyjnym zwyczajem aktyw Oddziału Fabrycznego ZBoWiD KM HiL odwiedził kilka pomników upamiętniających wydarzenia II wojny światowej na terenie Krakowa i okolic.

Z okazji Święta Zmarłych kombatanci oddali hołd nieżyjącym kolegom, składając na ich grobach wiązanki kwiatów, zapalając znicze. A. M.

PERSONALIA

3) mgr inż. **Władysławowi BERSKIEMU** powierzono z dniem 22 października br. stanowisko zastępcy kierownika Zakładu Siłowni ds. technicznych. Ostatnio powrócił on z pracy w Algierii, a przed wyjazdem do tego kraju zatrudniony był w KM HiL na stanowisku zastępcy kierownika ds. technicznych (w ZS).

* Mgr inż. **Jan DROZEN** dotychczasowy zastępca kierownika Zakładu ds. technicznych (ZE) z dniem 1. XII. 1984 zostanie przeniesiony na stanowisko mechanika Zakładu Siłowni (ZE).

Pływaj szczęśliwie po morzach i oceanach!



Ostatnio przebywała na Wybrzeżu delegacja Kombinat HIL w składzie: sekretarz KF PZPR Wacław Morawski, przewodniczący Rady Pracowniczej Tomasz Kucharski, wiceprezes NSZZ Władysław Sitkowski, dyrektor handlowy Bolesław Skutnik. Wśród panów znalazł się „rodzynek” płci pięknej, mianowicie pani Bogusława OLDAK, wytypowana przez hutę na matkę chrzestną statku MS Huta Lenina. Teraz już wszystko wiadomo: celem pobytu delegacji nad morzem była uroczystość symbolicznego chrztu statku noszącego imię naszego kombinatu.

Najpierw odbyło się spotkanie delegacji z dyrektorem przedsiębiorstwa „Żegluga Morska” w Szczecinie, armatora tego statku. Rozmowa dotyczyła dalszej współpracy i patronatu huty nad statkiem. Rozmawiano o różnych formach przyjacielskiej więzi, m. in. o wymianie czasów pomiędzy przeds. „Żegluga Morska” a Kombinate HIL. Następnie delegacja pojechała do Swinoujścia, gdzie przy nabrzeżu był zamumowany statek MS Huta Lenina. Okazało się że tylko co przywiózł on z Brazylii ładunek rudy żelaznej, przeznaczony zresztą dla Kombinatu HIL.

Kilka słów o statku. Jest to kolos, jego długość wynosi 240 m, szerokość 44 m, wyporność 67 tys. DWT. Nie wielkość jest jednak najważniejsza, statek ten należy do najnowocześniejszych w polskiej flocie handlowej. Jest w pełni zautomatyzowany, a nawet skomputeryzowany, łącznie z bezwachtową obsługą maszynowni. Pływa na stałej linii Swinoujście — porty Brazylii, zawozi węgiel, a przywozi rudę.

Statek został wodowany w stoczni Kobe w Japonii, zakupiony przez armatora norweskiego. Pod banderą polską pływa od 1977. powiem tylko

tylko, że pływa tak intensywnie, tyle portów odwiedza, że jego załoga nie miała do tej pory czasu na uroczystość chrztu swej jednostki. To niedopatrzenie udało się teraz naprawić.

Na pokładzie MS Huta Lenina zebrała się cała załoga w gali. Na mostku kapitańskim, w obecności kpt. żegluga wielkiej Bolesława Romika — dowódcy jednostki, symbolicznie chrztu statku dokonała pani Bogusława Oldak. Tym razem tradycji nie stało się jednak żadość, butelka szampa na zamiast rozbić się o stalową burtę statku została rozlana do kielichów, którymi wznieśli toast za pomyślność statku i jego załogi, oby szczęśliwie pływał po morzach i oceanach, sławiąc...

Pani Bogusława Oldak od wielu lat pracuje w hucie, a jej mąż też był hutnikiem. Jest matką czterech synów pracujących w Kombinacie HIL. Jej wybór na matkę chrzestną statku jest więc nader trafny. Oto co nam powiedziała po uroczystości:

— Jeszcze nie ochłonęłam z wrażenia! Przecież ogromne. Nigdy nie przypuszczałam, że spotka mnie takie wyróżnienie. Sam statek zadziwia swą wielkością, jest nie tylko ogromny, ale i supernowocze-

sny (liczy tylko 28 członków załogi, łącznie z kucharzem i lekarzem).

— Marynarze bardzo dużą wagę przykładają do tego, aby mieć jednak matkę chrzestną swej jednostki. Czekali tak długo na chrzest, ale odetchnęli: teraz nie są już gorsi od innych...

— Jak sobie wyobrażam matkowanie statkowi? Musimy utrzymywać stały kontakt. Wiem, że będę otrzymywała widokówki z portów, ja również będę posyłać marynarzom pozdrowienia z Krakowa. Mam

nadzieję, że co jakiś czas będziemy się spotykać z załogą statku, a również z innymi matkami chrzestnymi. Zresztą o moich obowiązkach, a również przywilejach, dokładnie przypomina wręczony mi przez marynarzy ozdobny adres.

Po uroczystości, jak relacjonuje nam sekretarz KF W. Morawski, odbył się spotkanie z załogą statku która gościła delegację niezwykle serdecznie. Nocleg był na statku, a następnego dnia pozostało już tylko zwiedzanie portu.

JERZY DANEK



CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Zielony Jar

Wzgórza Krzesławickie. Osiedle Zielony Jar góruje nad Nową Hutą. Trzy bloki. Z cegły i pustaków o nietypowej dla wielkiej płyty architekturze. Harmonizują z otoczeniem. Dziś jeszcze tu błoto, jeszcze maszyny i wykopy. Jeszcze nie ma zieleni. Ale trzy domy prawie gotowe. Robotnicy zapracowani. Jeden z nich to nawet pozazdrościł, że inni mogą sobie pozwolić na rozmowę z paniami. Zaproszony do udziału w niej odrzekł, że czasu brak. Młodzi tu w tych mieszkaniach chcą powitać Nowy Rok.

— Pracownik z zewnątrz? — Tak! Zapal młodych hutników chyba udzielił się i jemu.

— Mają nadzieję, że w Nowym Roku gwiazdka im się zaświeci. Nadzieję — pytam?

Niestety, nadzieje. Budowa zakończona zostanie w 1984 r. ale zasiedlenie nastąpi dopiero w pierwszym kwartale 1985 r. Bloki te budują członkowie MŁODZIEŻOWEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ HUTNIKÓW. Funkcjonują na zasadzie kredytu bankowego.

Budują przy ogromnym wkładzie własnej pracy. Mieszkan wybudują tu 04 Typu: M-3, M-4, M-5. Niestety, są kłopoty i to trudne na dziś do rozwiązania. Kłopoty z uzbrowieniem terenu. Podłączenie ciepła, wody, kanalizacją to problem Wzgórz Krzesławickich w ogóle. Dotknął on i osiedla Zielony Jar.

— Powiedzieli w MPEC — mówi jeden z inżynierów — że ciepło podłączym dopiero w lutym, kiedy przeczmy minie. Młodzi wypolerują swe domy na gwiazdkę...?

Janusz Śmietański oddelegowany został tu z pracy. Od lipca do grudnia koordynował będzie budowę z ramienia młodzieżowej spółdzielni mieszkaniowej. — To jednak trzy lata wysiłku, a nie 15 lat oczekiwania na własne mieszkanie. We wrześniu minęło dwa lata, jak zaczął spychać niwelować teren pod tę budowę. Teren trudny — skarpa. Ale warto było popracować, bo gdy stanęły już bloki, zobaczyliśmy, jak atrakcyjnie wygląda nasze osiedle. Zanim jednak rozpoczęliśmy tę budowę, przez pół roku produkowaliśmy dla siebie w Zesławicach cegłę. Ileś satysfakcji w słowach pana Janusza.

Pokazuje nam pierwsze z brzegu M-4. Instalacje założone, kryte w ścianach, wylewka pod posadzki gotowa, mieszkanie otynkowane. Wszystkie kapy tu proste, zrobione jak mówią fachowcy „do ostrego kąta”. Pracowali dla siebie, stąd ta staranność w wykończeniu i często starali się uciec od stereotypu tak, jak choćby właściciel

typowego M-5. Pokój obok kuchni przeznaczony na jadalnię rezygnując ze ścianki działowej. W jadalni nadproże w kształcie łuku.

— Nie przypomniała pani telewizyjnego serialu? — zagadnął jeden z inżynierów. Owszem, ale wcale to nie znaczy, że serialowe mieszkanie mi się nie podobało.

Powołano w Krakowie 29 takich młodzieżowych spółdzielni. Budują dwie. Zależy tu wiele od pomocy zakładu pracy, ale najwięcej od przedsiębiorczości grupy. Ci chłopcy spisali się nadspodziewanie dobrze.

REPORTAŻ Z BUDÓW

Inżynierowie z „Dalgaz” o mieszkaniach

Ulica Petófięgo

Długa, kręta. Po lewej królestwo „Domhutu” — jednorodzinne domy. Po prawej — ogrodzony duży jak ulica kieszkowy teren. I tu mają budować hutnicy z młodzieżowej spółdzielni mieszkaniowej? Ma to być ciąg budynków o szeregowej zabudowie, różnej wysokości. 209 mieszkań. Jest już i tablica z napisem inwestor: MSMH. Generalny wykonawca — HPR-3.

Widok stąd piękny. Rok temu jeszcze rolnicy orali te ziemie. Dziś młodzi hutnicy przygotowują teren pod budowę. Starym już wycyzajem pracują w Zesławicach przy wypalaniu cegły na własne domy. Operatywni jak ci z Zielonego Jaru. Ale i problemy mają te same, co w osiedlu Zielony Jar. Miasto na dziś nie gwarantuje możliwości podłączenia do sieci miejskiej, chodzi tu szczególnie o c.o. i gaz, co stanowi niemałą przeszkodę w zatwierdzeniu planu realizacyjnego inwestycji.

Zjeżdżamy ze wzgórz. — Proszę spojrzeć na prawo. To Mistrzejowice — Wschód. Wybudujemy tu w najbliższych latach 606 mieszkań i 130 domków jednorodzinnych — słyszą.

Instytutowa

Prawie centrum dzielnicy. Nie ma tu typowego dla nowo budowanych osiedli rozgardiaszu, walającego się sprzętu, błota. Osiedle z kolorowymi ścianami balkonów prezentuje się

okazale i elegancko. Czegoś jednak tu brakuje. — Zieleni — odpowiada jeden z moich przewodników.

Osiedle przy ul. Instytutowej to osiem bloków. Z czego cztery to tzw. bloki przydenkowe, a cztery hutnicze. Każdy z nich — to 42 mieszkania. Dla hutników mieszkań wybuduje się ich 168.

Blok nr 6 w zasadzie czeka już na zasiedlenie. Drugi blok nr 8 jeszcze nie przekazany użytkownikom, choć termin jego oddania minął 30 października. Trwają ostatnie prace wykończeniowe. Oddanie bloku nr 2 przewidzia-

no pod koniec grudnia. Dziś zakłada się tam instalacje. W tym samym czasie miały być zakończone roboty budowlane w bloku nr 1. Ale wiadomo już, że ten termin dotrzymany nie będzie.

Zapewne wiery w skuteczność zasady „pańskie oko konia tuczy” prezes Spółdzielni Mieszkaniowej przy KM HIL pan Grabowski, którego spotykamy w osiedlu.

Ruczaj

To jest tam prawie, gdzie diabeł mówi dobranoc. Jedziemy przez całe miasto. Przy ulicy Kobierzyńskiej buduje się nowe osiedle — Ruczaj. Teren jeszcze dziewiczy. Tutaj kombinat ma przydzielony jeden budynek na 84 mieszkania. Ma być oddany do użytku w przyszłym roku. Budowane są tu już inne bloki. Ale nas interesuje postęp robót przy tym hutniczym. Miesiąc temu zrobiono tu pierwszy wykop, wymieniono grunt. Przystąpiono do szalunku pod fundamenty. Oglądam wykop, szalunki i rozglądam się za budującymi ten blok. Dziś chyba nikt tu nie pracuje.

— I tutaj te same kłopoty z ogrzewaniem. Ciepło ma dać Skawina. Ale zanim to nastąpi, wybudowane będą tymczasowo kotłownie szybko montowane. Kłopoty także z wodą. Dla pierwszych mieszkańców starczy wody z Raby. Ale co dalej? — zastanawiają się inżynierowie.

— Staramy się o uzyskanie w tym osiedlu jeszcze około tysiąca mieszkań.

Jestem zdumiona. Z Krakowa mieszkać będą na Instytutowej i hutnik dojeżdżał będzie z Podgórze do pracy? Półtorej godziny?

— Jak się nie ma, to się bierze, co jest i niech pani nie zapeszy tego tysiąca mieszkań. Nie ma rady, kierunek rozbudowy Krakowa to dziś Ruczaj — Zaborze. Kraków zaczyna się dusić, brak lokalizacji. I jak pani wie, my w Nowej Hucie też terenów pod nowe lokalizacje nie mamy.

Bilans tego roku zamknie się efektami 210 mieszkań w budownictwie zakładowym i spółdzielczym wielorodzinnym. Warto wspomnieć, że jeszcze w tym roku przewiduje się „wejście w teren”, a więc rozpoczęcie robót w zakresie przygotowawczym pod budowę jednego bloku w os. Kazimierzowskim, który realizowany będzie przez Oddział Wykonawstwa Własnego Kombinatu — W-90. Mówi się, że także w tym roku rozpoczęte zostaną roboty zbrojeniowe w os. Mistrzejowice — Zachód, gdzie docelowo wybudowanych będzie 2820 mieszkań.

W przyszłym roku przewidziano rozpoczęcie realizacji budowy w os. Mistrzejowice — Centrum (153 mieszkania), budynku w os. Piastów (136 mieszkań). Rozpoczęcie robót przy uzbrowieniu terenu dla os. Mistrzejowice — Wschód (606 mieszkań w budownictwie wielorodzinnym i 130 domków) i... budowy przy ul. Petófięgo.

Budowane są domy jednorodzinne na Wzgórzach Krzesławickich. Docelowo będzie to 149 domków wybudowanych pod firmą SZ BDJ „Domhut”.

Tyle plany, realizacja wielu z wymienionych budów uzależniona jest jednak od tego, czy miasto da wodę i ciepło, i czy będzie gdzie odprowadzić ścieki.

ostają się z inżynierami z „Dalgazu”: mgr inż. Jerzym Loransem, kierownikiem zespołu Mistrzejowice — Zachód, mgr inż. Stanisławą Adamczyk kierującą pracą zespołu ds. pozostałych lokalizacji i mgr inż. Władysławem Walerianem, pólstatowcem — pracownikami Biura Pełnomocnika. Dyr. Naczelnego ds. Budownictwa Mieszkaniowego, ludźmi, którzy jak mówią, zajmują się wyszukiwaniem lokalizacji i pilnowaniem, by było wszystko wcześniej niż trzeba, i zrobione tak, jak należy.

JANINA DZIURO

* „DALGAZ” — tak hutnicy nazwali rejon kombinatu (okolice Slabinga), gdzie znajdują się ołdrzymie zbiorniki gazu, i budynek W-26, w którym m. in. mieści się biuro inżynierów zajmujących się budownictwem mieszkaniowym kombinatu.

Wtorek — przedświąteczną niecierpliwą przed zbliżającym się **Dniem Zmarłych** wyczuwa się także w kombinacie. W drodze do Aglomerowni-2 niepewność: czy ktoś się zjawi, czy przybyciem potwierdzą robotnicy zaufanie jakie mimo wszystko, mają do organizacji partyjnej?

Godzina 13, w pomieszczeniu wydziałowej organizacji partyjnej, w Aglomerowni-2, rozpoczynają dyżur członkowie zespołu interwencyjnego Fabrycznej Komisji Kontroli Partyjnej: **Józef Muniak** — jej przewodniczący i **Władysław Florek** z-ca dyrektora ds. pracowniczych z ramienia podstawowej organizacji partyjnej w ZS-S-2 przysłuchuje się I sekretarz — **Stanisław Kajm**. Jeszcze tylko dodatkowe wyjaśnienie: z powodu niedo- grania organizacyjnego będą nie tylko robotnicy z Aglomerowni, ale z całego Zakładu Wielkopiecowego.

Przed drzwiami zbiera się grupka osób. Wchodzą pierwsi. Trzech — elektrycy z ZS-S-3. Krótkie dopełnienie formalności (nazwisko... legitymacji pracowniczej — wszyscy wymieniają bez chwili zastanowienia), po to by odpowiedzi kierować pod właściwy adres — uspokaja od razu obecnych **Józef Muniak** i słuchamy... Chwila niezdecydowania i głos zabiera najmłodszy zaznaczając, że sprawa jest „niezręczna” ale sieje między ludźmi niepotrzebne rozdrażnienia. Przyjęto do pracy nowego pracownika, wracającego do kombinatu po 10-letniej przerwie i... przyznano mu taką samą stawkę jaką ma (tu wskazanie na starszego robotnika siedzącego obok) ktoś, kto przepracował nienagannie 32 lata. Padają pytania o majstra i o tego kto taką stawkę nowo przyjętemu przyznał.

Podobną niesprawiedliwość odczuli niektórzy na Wielkich Piecach przy podziale tzw. premii koksowej. Ta przechodziła różne koleje losu, przyznawano ją i odbierano, a ostatnio rozdzielono „w tajemnicy”, pod płaszczykiem nagród racjonalizatorskich, tylko między 112 pracowników.

Następny problem z którym przyszło, to fatalne warunki socjalne. Chodzi o zapylenie przy transporcie spieku dla pieca nr 5. Od kilku lat nie działają tam kominki odpylników spieku. Nie chodzi o żadne duże inwestycje. Wystarczy tylko przywrócić natrysk wody.

Na koniec pada oskarżenie bodajże najpoważniejsze: źle się dzieje „na” wydziale Wielkich Pieców, źle wygląda kontakt załogi z kierownictwem. Kiedyś często bywały narady produk-

cyjne i spotkania, na których można było na wiele rzeczy, dokuczających pracownikom, zwrócić uwagę. Kiedy była ostatnia narada produkcyjna w której skarżący się wzięli udział — dwa lata temu. A poza tym — elektryków nikt nie chce — do pieców ich nie przypisują, do branzówki też nie. Z reguły uwagę zwraca się na pracę służb technologicznych, elektryków pozostawiając samych z ich problemami.

Sprawdzeniem pretensji finansowych obiecuje się zająć dyrektor **Florek**. **Józef Muniak** „kupuje” temat braku kontaktu między kierownictwem zakładu a pracownikami.

GDYBY W ZAKŁADACH CHCIAŁO CHCIEĆ...

OSTATNIA INSTANCJA?

Kto następny? Znowu kilkusobowa delegacja w roboczych ubraniach. Tym razem ze sprawą ciągnącą nad pracą brygad utrzymania ruchu w ZS-S-2 urlopami zdrowotnymi. Zwracano się w tej sprawie do kierownictwa wydziału, do związków zawodowych — odpowiadało milczeniem. Więc przyszli tu, z wiarą, że być może interwencja partyjna pomoże w ostatecznym załatwieniu problemu.

Pytanie drugie: dlaczego ludzie z brygad utrzymania ruchu (mimo widocznych braków w obsadach) nie otrzymują premii „za nieobecność”? Odpowiada krótko dyr **Florek**: „W całym kombinacie nikomu z tych służb podział ten nie przysługuje”. Dyrektor **Florek** jako były pracownik zakładu doskonale zna ludzi stąd i problemy tu występujące. Słucha uważnie, ale i wymaga konkretnych odpowiedzi. Nie łatwo zbyć go określeniem „mało zarabiamy” — bo zaraz pada konkretne, niewiele odbiegające od rzeczywistości wyliczenie.

Kolejna grupa pracowników —

przedstawiciele wszystkich biur technicznych Zakładu Wielkopiecowego. Przyniesli zrobione przez siebie analizy plac, z których wynika, że pracownicy biur od wielu lat pozostają „w tyle” za innymi grupami pracowniczymi. Tematem zainteresował się znowu **Władysław Florek** — „pozwolicie panowie, że przyślę własne służby, które przeprowadzą obliczenia”.

Wielu pracowników przedkłada nade wszystko swoje sprawy osobiste. Przede wszystkim chodzi o mieszkania: o pominięcie przy podziale, o domniemane (rzecz pozostaje do sprawdzenia) niesprawiedliwości przy przyznawaniu mieszkań. Ludzkie sprawy, ludzkie dramaty: samotny ojciec wychowujący dziecko, ktoś 15 lat mieszkający w hotelu dojeżdżający do żony mieszkającej w kieleckim, inny wynajmujący aktualnie mieszkanie ale z terminem

między potrzebujących będą najprawdopodobniej w pierwszym kwartale roku przyszłego.

Głosy następnych rozmówców potwierdzają problem od dawna w kombinacie nabrzmiewający — wynagrodzenie dla dozoru średniego i wyższego. Ze skargą przychodzi mistrz haldy: „Tak dostaliśmy w sierpniu po 300 zł więcej ale to i tak nie jest dużo”. Z podobną sprawą przychodzi mechanik wydziału — „ostatnio po wyrównaniu wynagrodzeń mistrzów zgodnie z kartą mistrza, wszyscy mistrzowie odpowiadający przeciętnej przedemną „przeskoczyli” mnie w zarobkach”.

I tu ludziom nie można nie obiecać. Dyrektor **Florek**: „sprawa wynagrodzenia dla dozoru jest analizowana. Prawdopodobnie nowe place wejdą od nowego roku”.

Mówią o swoich placach z zażenowaniem, bo to z jednej strony głupio się (choćby o swoje) upominać, z drugiej jednak jak wygląda autorytet mistrza, zarabiającego mniej niż jego podwładny?

Trapi to i młodych z wyższym wykształceniem. Już to pół żartem tylko, zaczynają żałować lat spędzonych na studiach i serio zaczynają się zastanawiać nad powrotem na stanowisko robotnicze. Są również pretensje do pracy organizacji partyjnej w zakładzie — tego rozmówcę zaprasza **Józef Muniak** do siebie.

Wciągu prawie trzygodzinnego dyżuru, nie ograniczonego „odgórnie” żadnym „od — do” a jedynie liczbą składających skargi i wnioski, przewinęło się przez ten mały pokój wiele spraw. Wielu ludzi mówiących w imieniu własnym i innych. Spraw takich, które można by rozwiązać bezpośrednio w wydziałach i zakładach. I wtedy niepotrzebne byłoby w przyjeździe przedstawicieli Komisji Kontroli Partyjnej upatrywać tej ostatniej instancji, wysłuchującej do końca głosów pracowników. Czasem wystarczyłoby tylko chcieć słuchać tych głosów uważniej tam w zakładach i wydziałach.

P.S. Termin odpowiedzi wyczerpujących i na piśmie dla pracowników zgłaszających skargi i pretensje jest z reguły dwutygodniowy. Dwa tygodnie to czas dla kierownictw zakładów, służb dyrektora ds. pracowniczych czy organizacji partyjnych na zweryfikowanie lub potwierdzenie swoich decyzji.

KRYSTYNA KRASKA

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Dlaczego ten pierwszy krok, jakim jest powołanie Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych (OPZZ) jest taki ważny? Warto nad tym się zastanowić. Aktualnie liczba członków związków zawodowych w Polsce sięga już 5 milionów. Organizacji związkowych natomiast, działających w przedsiębiorstwach i instytucjach, jest ponad 20 tysięcy. Nikt nie powinien udawać w naszym kraju, że nie dostrzega tego prostego faktu, że związki zawodowe stały się naprawdę masową organizacją ludzi pracy w naszym kraju. Już tylko ta ilość jest dowodem tego, że związki są ludzkom potrzebne, że wiążą oni z tym ruchem duże nadzieje, że oczekują pomocy i wsparcia. Tych 20 tysięcy organizacji związkowych z całą pewnością reprezentuje dziś cały polski świat pracy. Podejmują one coraz śmielej partnerskie rozmowy i negocjacje z resortami oraz władzami terenowymi. Nie ulega jednak wątpliwości, i na to właśnie w dyskusjach nad przyszłością ruchu związkowego kładzie się nacisk, że w rozproszeniu efekty tych działań muszą być mizerne. Gdyby natomiast zespółić siły, byłoby inaczej. Inny, znacznie mocniejszy, jest już głos np. federacji niż poszczególnych organizacji fabrycznych i zakładowych. W dalszym ciągu bardzo ważne jest tworzenie wspólnej platformy programowo-organizacyjnej, a co za tym idzie wypracowanie przez związki zawodowe jednolitego stanowiska wobec centralnej administracji państwowej i gospodarczej.

Czy platformą takiego zintegrowanego działania może być OPZZ? Wydaje się, że tak,

jest to bowiem tylko organ przedstawicielski polskich związków zawodowych, w żadnym wypadku władza związkowa ograniczająca samodzielność i samorządność związków oraz ich struktur ponadzakładowych. Jest to również płaszczyzną umożliwiającą wypracowanie wspólnego stanowiska wobec władz, a także — forum wymiany doświadczeń, wiedzy i poglądów. Reprezentując polski ruch związkowy OPZZ będzie mo-

dnak, że nikt niczego nam nie ofiaruje, a więc i to, że negocjacje z władzami muszą być za każdym razem poparte jakością naszej pracy. Innej drogi nie ma. Związki zawodowe muszą wziąć na siebie współodpowiedzialność za pomnażanie dochodu narodowego.

Drugie ważne zadanie, które staje na porządku dnia w działalności OPZZ, to nowelizacja ustawy o związkach zawodowych z 8 października

tów utrzymania, warunki pracy, oświata, wynalazczość i racjonalizacja, bhp, ochrona środowiska, zdrowie.

Jeżeli reprezentacja interesów ludzi pracy będzie należyta, możemy być pewni, że powstanie coraz szersze pole do działalności związkowej na wszystkich szczeblach i że wzrośnie tego działania autorytet. W dalszej perspektywie, należy sądzić, powstaną także warunki do pełnej odbudowy więzi z międzynarodowym ru-

O CZYM DYSKUTUJĄ DZIŚ ZWIĄZKOWCY

Na drodze jedności czy w rozproszeniu?

gło wspierać inicjatywy i działania poszczególnych związków zawodowych.

Jakie najpilniejsze i nie cierpiące zwłoką zadania stawia przed sobą OPZZ? Pierwszym z nich jest czuwanie nad realizacją porozumień społecznych zawartych z przedstawicielami klasy robotniczej w Szczecinie, Gdańsku i Jastrzębiu: porozumienia te, jak pamiętamy, były wynikiem protestu ludzi pracy z sierpnia 1980 roku. Realizacja tych porozumień, przebiegająca dziś w innych warunkach niż wtedy, jest ciągle problemem wiarygodności władz, a także odrodzonego ruchu związkowego.

Nic z porozumień nie może być uronione, pamiętajmy je-

1982 roku. Ten akt prawny został uchwalony bez ostatecznej konsultacji jego postanowień ze związkami zawodowymi. Ponadto wiele spraw wymaga dziś innej optyki: myślę o spojrzeniu na zagadnienia przez pryzmat dwuletnich już doświadczeń w działalności związkowej. Są one przecież bogate.

Kolejny temat, także o pierwszorzędnej randze: konsultacje ważniejszych kwestii o znaczeniu społecznym. Związki zawodowe, jako reprezentacja ludzi pracy w Polsce, powinny mieć w tych konsultacjach rzeczywiste dużo do powiedzenia, przede wszystkim zaś w takich dziedzinach jak: polityka mieszkaniowa i placowa, kształtowanie się kosz-

chem związkowym i następnie — do pełnej jedności polskiego ruchu zawodowego.

Swiadomie skupiam uwagę na celach i zadaniach OPZZ (te sprawy są tematem nr 1 toczących się w hucie dyskusji), a nie na sprawach formalno-organizacyjnych. Kilka słów zatem teraz o proponowanej strukturze OPZZ. Porozumienie tworzy się z przedstawicieli związków zawodowych w zakładach pracy, z ogólnopolskich organizacji związkowych oraz z wojewódzkich komisji współpracy. Ogólnopolskie zgromadzenie wszystkich sygnatariuszy OPZZ ustala program działania i wybiera swe organy przedstawicielskie — komitet wykonawczy działają-

cy w oparciu o systematycznie zwidywane posiedzenia plenarne, komisję rewizyjną, przewodniczącego i wiceprzewodniczących. W celu operatywnego programowania i kierowania pracami komitetu wykonawczego OPZZ powołane zostanie prezydium w składzie: przewodniczący OPZZ, wiceprzewodniczący, przewodniczący komisji problemów. Komisję tę w liczbie ponad dziesięciu są organami opiniodawczymi i doradczymi, ich głos będzie jednak bardzo ważny. Komitet wykonawczy będzie mógł jednak powoływać również komisje niestające, doraźne, dla opracowania konkretnych zagadnień lub dokumentów.

OPZZ powoła do życia aparat etatowy, nie wybieralny, który będzie pełnił rolę służebną wobec organów wybieralnych OPZZ. Powołane zostanie także biuro komitetu wykonawczego.

A skąd weźmą się fundusze OPZZ? Zasadą jest nie naruszanie składki związków zawodowych w zakładach pracy. Składki natomiast będą wnosić ogólnokrajowe organizacje związkowe. Duże nadzieje na tworzenie się funduszy OPZZ budzi planowany rozwiniecie działalności gospodarczej, która zostanie powierzona odpowiednim agendum. Nie ulega wątpliwości, że działalność ta, jeżeli zostanie pomyślana „z głową”, może przynieść ogromne fundusze: Tu jedną generalną uwagę: dobrze byłoby, aby z uprawnień do organizowania działalności gospodarczej zaczęły szeroko korzystać związki zawodowe w zakładach pracy: byłaby to świetna i efektywna droga do zdobycia własnych pieniędzy na działalność.

JERZY DANEK

Stojąc w kolejce dla uprzywilejowanych...

Pisaliśmy już o tym, kto jest uprawniony do kupowania w sklepach bez kolejki, i jakie towary można nabywać bez konieczności stania w „normalnej” kolejce. Teraz kolej na dokumenty, które trzeba mieć przy sobie, aby personel w sklepie mógł re-spektować przywileje.

Dla inwalidów wojennych i wojskowych takim dokumentem jest książka lub legitymacja inwalidy wojennego — wojskowego, wydana przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Żołnierze zawodowi Sił Zbrojnych PRL, którzy posiadają legitymacje inwalidzkie I lub II grupy wystawione przez wojskowe komisje lekarskie, korzystają z przywileju obsługi poza kolejnością na takich samych zasadach, jak pozostali inwalidzi tzw. „cywilni”.

Dla pozostałych inwalidów I i II grupy takim dokumentem uprawniającym do kupowania bez kolejki jest orzeczenie komisji lekarskiej ds. inwalidztwa i zatrudnienia. W razie zgubienia lub zniszczenia takiego orzeczenia lekarskiego trzeba posiadać zaświadczenie organu rentowo-emerytalnego o uznanym inwalidztwie. Zaświadczenie takie ważne jest z dowodem osobistym. Inwalidzi mogą również korzystać ze swego przywileju na podstawie legitymacji Polskiego Związku Niewidomych (z wpisaną grupą inwalidzką i datą jej uznania) lub legitymacji Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów z wpisaną grupą inwalidzką i datą jej uznania.

Osoby o ograniczonej możliwości poruszania się (mogą to być również inwalidzi III grupy) muszą posiadać dokument wystawiony przez terenowy organ administracji państwowej stopnia podstawowego. Dokument taki można uzyskać na podstawie zaświadczenia lekarza rejonowego, stwierdzającego, że stopień ograniczenia możliwości poruszania się uzasadnia potrzebę posiadania uprawnień do dokonywania zakupów poza kolejnością.

Siostry PCK i opiekunki PKPS mogą kupować bez stania w kolejce (oczywiście jeżeli nie ma kolejki dla uprzywilejowanych) na podstawie legitymacji PCK lub PKPS. Matkom z dziećmi do lat dwóch i osobom w wieku powyżej 75 lat wystarczy tylko dowód osobisty.

Osoby będące jedynymi opiekunami inwalidów i przewlekle chorych, którzy nie mogą samodzielnie dokonywać zakupów, powinny mieć przy sobie dokument wydany przez wydział lub referat handlu terenowego organu administracji państwowej stopnia podstawowego, który wydaje taki dokument korzystając z zaświadczenia wystawionego przez lekarza rejonowego (ten musi stwierdzić niemożność samodzielnego dokonywania zakupów przez danego inwalidę lub osobę przewlekle chorą). Do tej grupy osób należy także zaliczyć jedynych opiekunów dzieci i młodzieży upośledzonej. Bardzo ważne jest to, by dokument uprawniający do korzystania z przywileju niestania w kolejce powinien być wystawiony imieniem

na opiekuna osoby niepełnosprawnej.

Sprzedawcy w sklepach mają obowiązek sprawdzić dokument uprawniający do dokonywania zakupów poza kolejnością wszystkim osobom zamierzającym z tego przywileju skorzystać. Wyjątkiem są w tym przypadku jedynie kobiety o widocznej ciąży i osoby z widocznym kalectwem.

Wiele awantur rozgrywa się przed ladą pomiędzy osobami młodymi i starszymi, argumentującymi własne racje tym, że są emerytami czy rencistami. Emeryci i renciści, jeżeli nie są inwalidami, osobami o widocznym kalectwie lub ograniczonej możliwości poruszania się bądź są to osoby, które nie ukończyły 75 roku życia, nie mają uprawnień do obsługi poza kolejnością.

W sklepach prowadzących sprzedaż artykułów, przy nabywaniu których przysługują przywileje do obsługi poza kolejnością, powinny być umieszczone w widocznym miejscu wywieszki informujące o uprawnieniach osób uprzywilejowanych.

JACEK KRĄG



Jednym z 49 oddziałów Stowarzyszenia Elektryków Polskich NOT, które skupia dziś ponad 50.000 członków jest oddział w Nowej Hucie. Powstał wtedy, gdy zaczynała się budowa krakowskiej huty, a z inicjatywą jego powołania wystąpiło grono działaczy, w większości pracowników Kombinatu HIL.

Inżynierowie i technicy ze specjalnością elektryków dobrze zasłużyli się zarówno w budowie huty, jak i dzielnicy, rozwiązali pomyślnie wiele trudnych problemów gospodarki elektroenergetycznej kombinatu. Nie o świą-

30 lat SEP NOT w Nowej Hucie

teczną i jubileuszową „laurkę” tutaj chodzi, nie będziemy więc wliczać tego, czego dokonali działacze SEP — ludzie solidnej pracy zawodowej i społecznej. Wspomnieć jednak należy chociażby o wykorzystaniu wtórnych źródeł ciepła, wprowadzeniu nowoczesnej aparatury elektroenergetycznej i telekomunikacyjnej, forsowaniu — na ile to było możliwe — automatyzacji procesów produkcyjnych, wspomaganii walki o ochronę środowiska.

W Nowej Hucie działają obecnie 33 koła SEP należące do najaktywniejszych wśród NOT-owskiej rodziny stowarzyszeń naukowo-technicznych. Ich 30-letni dorobek, który widoczny jest na każdym kroku na terenie huty oraz dzielnicy, można tylko bardzo serdecznie pogratulować — co niniejszym czynimy — i życzyć wielu dalszych sukcesów. (jd)

DNI FILMU RADZIECKIEGO

Tegoroczne Dni Filmu Radzieckiego, jedna z najstarszych imprez kulturalnych Krakowa, odbywająca się już po raz 38, rozpoczyna się w Nowej Hucie. Uroczysta inauguracja Dni Filmu Radzieckiego połączona z prapremierą filmu „Europejska historia” Igora Gostiewa odbędzie się dzisiaj, 9 listopada w kinie „Świt”.

Film ten to sensacyjny dramat społeczny, którego akcja rozgrywa się w metropolii zachodniej Europy podczas wyborów, demaskujący kulisy walki o władzę. W filmie występują znani aktorzy: Władysław Tichonow, Beata Tyszkiewicz i Stanisław Mikulski. W uroczystej prapremierze w kinie „Świt” będą uczestniczyć zaproszeni goście, między innymi: Władysław Tichonow, Igor Gostiew, Marten Chucyjew, Armen Miedwiediew — naczelnik Wydziału Goskino i Władysław Zeldin — przedstawiciel Sowexport Film.

W ramach Dni Filmu Radzieckiego zobaczymy 7 tytułów premierowych. Będą to: „Stworzył nas jazz” K. Szachnazarowa, „Niespodziewana wizyta” M. Chucy-

jewa, „Dubler zaczyna działać” E. Jasana, „Niepokonany” J. Boriackiego, „Jeśli wróg nie poddaje się” T. Lewczuka, „Frontowa miłość” P. Todorowskiego i „Był ewarty rok wojny” G. Nikolajenki. (K)

ŚLADEM NASZYCH INTERWENCJI

APTEKA CZYNNNA DŁUŻEJ

Z satysfakcją odnotowujemy szybką reakcję władz i instytucji na nasze interwencje, krytyczne uwagi i informacje. Do takich należy sprawa nowo otwartej apteki w os. Bohaterów Września. Na początku czynna była zaledwie do godz. 15. Obecnie przedłużono jej czas pracy do godz. 19, o czym poinformowaliśmy nas zaraz na drugi dzień czytelnicy.

DACHY NIE BĘDĄ PRZECIEKAĆ

Pisaliśmy też o przeciekających dachach w budynkach 2, 5, 11, 14 w os. Centrum A. Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej w piśmie do naszej redakcji podpisanym przez dyrektora WINSTONA MAIKA informuje: „W tych budynkach zgłoszono łącznie 20 awarii dotyczących przecieków dachu, 8 awarii już usunięto, pozostałe są w trakcie usuwania. Do 15 listopada sprawa zostanie zakończona całościowo”. (R)

● **WŁODZIMIERZ BRODECKI**, uczestnik I Samotnego Rajdu Konnego Kraków — Monte Cassino zostanie powitany przez przedstawicieli klubów jeździeckich na krakowskim Rynku w niedzielę, 11 listopada o godz. 12. Pan Włodzimierz, mieszkaniec Nowej Huty i pracownik Teatru Ludowego wraca po kilkumiesięcznej, konnej wyprawie do Włoch.

● **DZIECI ZE SZKÓŁ SPECJALNYCH** w os. Sportowym i Mogiła otrzymały dary (cieple podkoszulki i lekkie kurteczki) z Norwegii, za pośrednictwem Zarządu Dzielnicy PCK.

● **LISTOPAD JEST MIESIĄCEM SENIORA**. Czy pamiętają o tym zakłady pracy i instytucje w naszej dzielnicy?

● **LINIA TRAMWAJOWA** do os. XXX-lecia PRL, wybudowana przez nowohuckie Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich Budostal-5 została udostępniona mieszkańcom naszego miasta w poniedziałek 5 bm.

● **ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZE DO SAMORZĄDU MIESZKAŃCÓW** w zespole osiedli Dywizjonu 303 i II Pułku Lotniczego odbyło się 8 bm jako pierwsze w dzielnicy.

● **WYJĄTKOWO ZŁE** jest zaopatrywa-

TYDZIEŃ W DZIELNICY

ny sklep spożywczy w os. Bohaterów Września. Sklep prowadzi PSS.

● **W WOJEWÓDZTWIE KRAKOWSKIM** wylosowano w dniu 30 października br. 39 samochodów osobowych na bony samochodowe wartości 20 tys. zł. Następne losowanie odbędzie się w styczniu 1985 r.

● **JUTRO TJ. 10 LISTOPADA** o godzinie 10.00 w Młodzieżowym Domu Kultury im. J. Korczaka os. Zgody 13 — zostanie otwarta wystawa oraz wręczenie nagród w konkursie plastycznym pt. „Niemiecka Republika Demokratyczna — nasi sąsiedzi”.

● **117 PAR** stanęło w październiku na ślubnym kobiercu w USC Nowa Huta.

● **DKF „KROPKA”** zaprasza dzisiaj do kina „Sfinks” na „Rok spokojnego słońca” Krzysztofa Zanussiego, film nagrodzony na festiwalu w Wenecji w tym roku. Seanse o godz. 18 i 20.

● **RECITAL PIOSENKARSKI** Katarzyny Szłek odbędzie się w środę, 14 listopada o godz. 17 w klubie „Trojka”.

● **KLUB „KUŹNIA”** wyświetli dzisiaj dwa filmy: o godz. 16 dla dzieci „Podróż za jeden uśmiech”, a o godz. 18 dla dorosłych „Cienie zapomnianych przodków”.

● **KOŃCZY SIĘ KADENCJA** Samorządu Pracowniczego w PRI Budostal-5. W przedsiębiorstwie powołano komisję wyborczą, która przeprowadzi akcję wyborczą do władz samorządowych.

● **OSIEDLE BOHATERÓW WRZESNIA** nie jest grajdolkiem, a trudno stąd dostać się do centrum dzielnicy i miasta. Mieszkańcy skarżą się na nieregularnie kursujące tramwaje linii „26” i „14”.

● **W ZESPOLE SZKÓŁ EKONOMICZNYCH NR 2** w środę 14 bm odbędzie się impreza dla uczniów klas pierwszych, prezentująca dorobek szkolnego koła PCK. Będzie ognisko, pokazy sprawnościowe drużyn...

● **W MDK J. KORCZAKA** 10 bm. o godz. 12 odbędzie się otwarcie wystawy połączone z wręczeniem nagród w konkursie plastycznym pt. „Poległym w obronie władzy ludowej”.

● **KLUB KOMBATANTA** zaprasza 12 bm. o godz. 17.30 na program poetycko-muzyczny „Gorzki to chleb jest polskości”.

● **W KINIE LEKTUR** zobaczymy „Wesele” Stanisława Wyspiańskiego w reż. Andrzeja Wajdy. Projekcja w kinie „Sfinks” 12 listopada o godz. 14.

● **SZEŚĆ WYPADKÓW** zanotowano na ulicach Nowej Huty w ostatnim tygodniu. Jedna osoba została zabita (pieszy, który wpadł pod tramwaj w al. Lenina w piątek, 2 listopada o godz. 18.35 w gestej mgie), a pięć rannych. Było również 10 kolizji.

● **„NIE BEREKIK, NIE KASZKIECIK”** tytuł spektaklu teatralnego dla dzieci w wykonaniu aktorów krakowskich, który będzie można zobaczyć w klubie „Kuźnia” 11 listopada o godz. 16.

● **W SKLEPACH FIRMOWYCH PRZEDSIĘBIORSTWA HURTU SPOŻYWCZEGO** (pawilon w os. Bohaterów Września i sklep w os. Kolorowym 11b) pojawią się w przyszłym tygodniu: herbata, ryż, mąka tortowa i poznańska, groszek konserwowy i cukier puder. W sklepie w os. Bohaterów Września będą też dodatkowo produkty ze spółdzielni „Pszczelarz”.

● **296 AMBULATORYJNYCH PORAD** udzieliło w ubiegłym tygodniu Pogotowie Ratunkowe HIL. Zanotowano 177 wyjazdów, w tym 9 interwencji.

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Ludzie rozpoczęli pracę w dość trudnych warunkach lokalowych. Mieli do dyspozycji trzy sale w Szkole Podstawowej nr 81 przy ul. Demakowa (dawne osiedle C-2). Korzystanie z tych sal było możliwe tylko w godzinach popołudniowych, po zakończeniu normalnych zajęć szkolnych. We wrześniu 1954 roku napływ kandydatów sięgał liczby 540 osób. Było to możliwe dzięki olbrzymiemu zapalowi nauczycieli i uczniów do pracy. Od pierwszych dni istnienia ogniska najważniejszym problemem do rozwiązania była sprawa otrzymania własnego obiektu, który gwarantowałby odpowiednie warunki nauki i perspektywę prawidłowego rozwoju placówki.

W lutym 1954 roku ognisko otrzymało lokal nad kotłownią centralnego ogrzewania w os. Centrum B. Miał to być lokal zastępczy. Ale jak to często z lokalami zastępczymi i różnymi prowizorkami bywa, służył szkole przez długie lata. Jedyną zmianą było to, że po pewnym czasie ognisko dostało dalsze trzy podobne pomieszczenia w tym samym osiedlu. Aż do 1974 roku szkoła muzyczna „mieszkała” w os. Centrum B. W tych ciężkich warunkach lokalowych doczekała dwudziestolecia swojego istnienia.

Obchody tego dwudziestolecia były jednak bardzo radosne. Po przezwyciężeniu różnych trudności, starania władz dzielnicy o budowę osobnego lokalu dla szkoły i ogniska muzycznego uwieńczone zostały sukcesem. Trzy lata wcześniej, w 1971 roku marzenia stały się wreszcie faktem. W os. Na Skarpie zaczęto wznosić mury nowego budynku, który był upominkiem dla młodzieży nowohuckiej z okazji 25-lecia dzielnicy i przekazaniem uczniom Państwowej Szkoły Muzycznej i Społecznego Ogniska Muzycznego w 20-lecie istnienia placówki. Nowy budynek szkolny, projektu Marka Jabłońskiego, posiada powierzchnię 2370 m². Mają tutaj dwie sale koncertowe: duża na 500 miejsc i kameralna na 100 miejsc. Jest 40 sal lekcyjnych o nowoczesnej klimatyzacji i pełnym wytlumieniu.

W 1974 roku nadano szkole imię patrona Mieczysława Karłowicza. Dzięki władzom kulturalnym szkoła została wyposażona w dzieła sztuki artystów krakowskich, stanowiące jej wystrój jako stała galeria sztuki. Od roku szkolnego 1974/75 obok szkoły I stopnia istnieje szkoła II stopnia. Dużym osiągnięciem było otwarcie w 1979 roku pierwszej klasy z pionem ogólnokształcącym, czyli mamy w Nowej Hucie Państwową Ogólnokształcącą Szkołę Muzyczną I stopnia.

Uczniowie szkoły im. Mieczysława Karłowicza uczestniczyli w licznych

konkursach, przeglądach i festiwalach w całej Polsce. Dwie tego typu imprezy odbyły się w Nowej Hucie, w budynku szkoły muzycznej. Był to I Ogólnopolski Konkurs Wykonawczy Szkół Muzycznych II stopnia im. Karola Szymanowskiego oraz zeszłoroczny Festiwal Muzyki Rosyjskiej i Radzieckiej, który miał zasięg regionalny. Dyrektor Lesław Grzyb i całe grono pe-

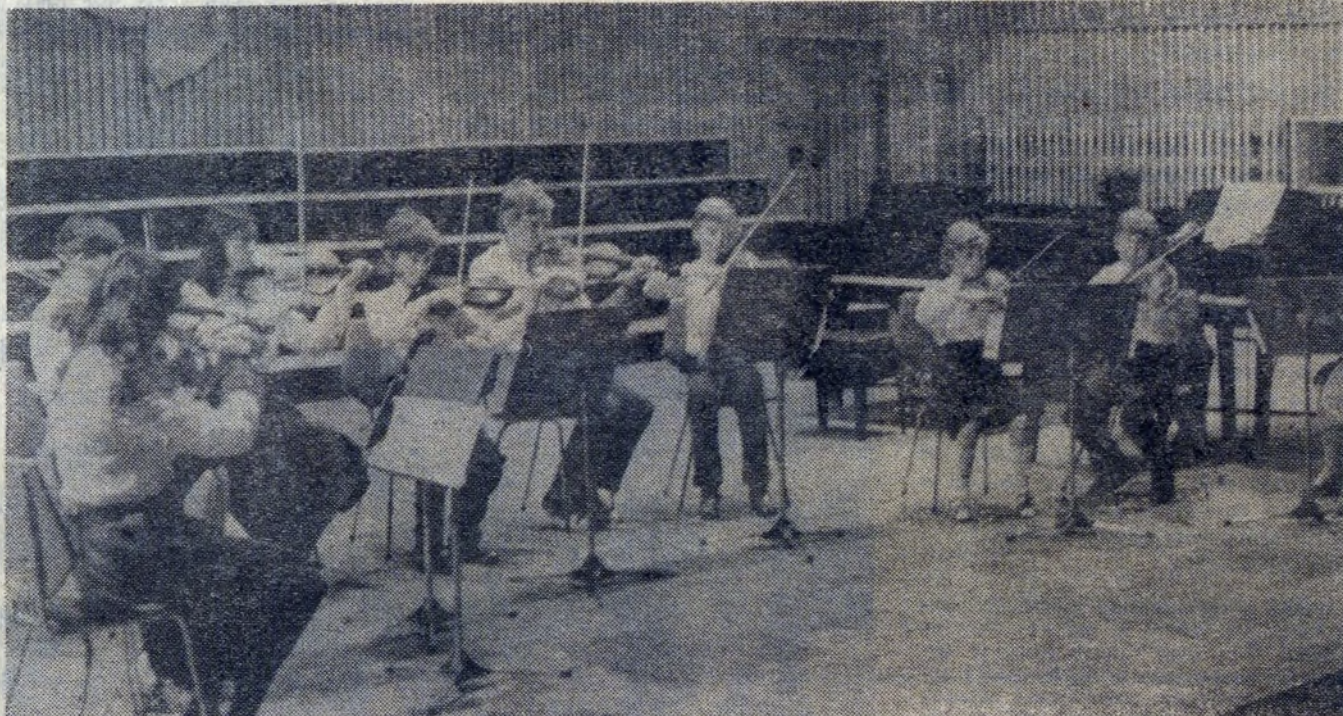
wszystkich „stopniach”. Pragną by powstało liceum muzyczne.

Uczniowie mają możliwość rozwijać swoje zdolności w różnych dziedzinach i stylach muzyki. Powstał szkolny zespół muzyki rozrywkowej, jest koło miłośników muzyki współczesnej. Chór szkolny śpiewał w wystawianych przez Teatr Muzyczny operach „Król Roger” i „Wesele Figara”. Uczniowie występu-

w którym wystąpią najlepsi uczniowie, odbędzie się w najbliższą środę, 14 listopada i będzie połączony z częścią oficjalną, związaną z jubileuszem 30-lecia. W czwartek, 15 listopada następnym występ — tym razem na scenę wyjdą absolwenci szkoły muzycznej. Kolejne koncerty odbędą się 17, 21, 22 i 24 listopada. W tym ostatnim wystąpi Orkiestra Polskiego Radia i Telewizji

30-lecie Szkoły Muzycznej

CZY DOCZEKAMY SIĘ NASTĘPCY CHOPINA?



dagogiczne ma ambicję, aby w przyszłości festiwale te miały zasięg ogólnokrajowy. Pragną by przyjeżdżali uczniowie z całej Polski. Festiwal będzie organizowany co dwa, trzy lata, a konkurs im. K. Szymanowskiego planowany jest co pięć lat. Wszyscy w szkole myślą o stworzeniu dla nowohuckich dzieci możliwości kształcenia się we

ją w różnych koncertach w Krakowie i oczywiście przy każdej okazji w Nowej Hucie.

Nowohuckiej szkole muzycznej „stuknęła” już trzydziestka. Mija również dziesięć lat od wprowadzenia się do gmachu w os. Na Skarpie. Z tej okazji planowany jest cykl koncertów, które uświetnią jubileusz. Pierwszy koncert,

pod dyrekcją Renarda Czajkowskiego. Wystąpi także solistka Kaja Danczowska. W programie uwertura do „Halki” Moniuszki, koncert skrzypcowy d-moll Wieniawskiego i poemat symfoniczny „Odwieczne pieśni” Karłowicza.

JACEK KRĄG
FOT. JADWIGA RUBIS

MIEĆ ODWAGĘ BYĆ DOBRYM

Popołudnia. W poniedziałek — dyżur w pogotowiu. Wtorek, czwartek w przychodni. Piątek w Oddziale Ginekologicznym, a w sobotę lub niedzielę również w szpitalu. Zostaje środa. Ten dzień jest dniem społecznej działalności. Oderwaniem od pracy, od rodzinnych problemów.

LESZEK JUSZCZYK ma 27 lat i jest młodszym asystentem w Oddziale Ginekologicznym I w szpitalu im. Zeromskiego. Przed specjalizacją, z dwuletnim stażem pracy. Od września tego roku pełni obowiązki przewodniczącego Zarządu Zakładowego ZSMP w ZOZ-2. Ma żonę, dziecko, jest na dorobku. Pracy huk, od rana do wieczora. No i ciągle dokształcanie się. Ale ma czas na działalność w organizacji młodzieżowej. Ma ochotę.

— Zachowałem ciągłość, bo do organizacji młodzieżowej należałem już w liceum — mówi — potem na studiach do SZSP, a gdy zacząłem pracę, to spotkałem interesujących ludzi w Zarządzie Dzielnicy ZSMP Nowa Huta. I wszedłem w problemy służby zdrowia z młodzieńczym optymizmem. Bo dobrze jest, gdy można pomóc, załatwić, rozwiązać. To ważne, że tak myśli. To dobrze, że chce. Ale czy to mu się udaje? Niełatwo prowadzić działalność społeczną w środowisku hermetycznym, bardzo specyficznym, jakim jest służba zdrowia. A organizacja młodzieżowa jest niezbyt liczna. Czym można „kupić” nowych członków? Ekspozycją — nie. Mieszkaniami — też nie. Sama działalność kulturalno-oświatowa

nie przyciągnie młodych ludzi. To już nie wystarcza. Należy więc wprowadzać inne formy. Może sięgać do dawnych, sprawdzonych? Spróbować, a nuż będzie to sukces.

Młodego lekarza boli opinia o służbie zdrowia. Według niego krzywdząca. Pod wpływem publikacji prasowych — mówi zmienił się stosunek do nas lekarzy i do średniego personelu. Często, gdy mam dyżur w pogotowiu wysłuchuję niemiłych słów. Choćby taka wypowiedź — siedzcie, nic nie robicie i tylko czekacie, by kogoś obrabować. Myślę, że ranga naszego zawodu znacznie się obniżyła. I chyba dlatego Leszek Juszczyk, „walczący” o prawidłową i obiektywną ocenę pracy lekarza i pielęgniarki jest tak ogromnym zwolennikiem konkursu „Złoty Czepek Pielęgniarski”. Konkursu, do którego po kilku latach przerwy powrócono w ubiegłym roku. Doświadczenia są więc jeszcze niewielkie, ale można przypuszczać, że i teraz nie zabraknie chętnych.

Konkurs ten organizowany w ramach Turnieju Młodych Mistrzów Zawodu ma według mnie bardzo pozytywny cel — podnoszenie kwalifikacji. Nie jest obowiązkowy. Nikt nikogo nie typuje. Jest

sprawdzeniem wiedzy, głównie ogólnomedycznej. Startować w nim mogą pielęgniarki i położne do 30 roku życia, legitymujące się stażem pracy w zawodzie od roku do pięciu lat. Nie jest wymagana przynależność organizacyjna. Fakt przystąpienia dziewczyny do konkursu — wyjaśnia Leszek Juszczyk — określa nie tylko ją samą, lecz świadczy również o oddziale, w którym pracuje i o pielęgniarsce oddziałowej.

Taka dziewczyna ma odwagę udowodnić swoim przełożonym, że jest po prostu dobra. Staje przeciw przed komisją, w której zasiadają fachowcy. I to w dodatku ludzie współpracujący z nią na co dzień.

Konkurs reaktywowano, cieszy się zainteresowaniem, jest jednym z elementów, które wpływają na podnoszenie rangi zawodu — stwierdza Leszek Juszczyk. Już w tym miesiącu o miano najlepszej, godnej „złotego czepka” będą walczyły pielęgniarki i położne ze szpitala im. Zeromskiego. Laureatka wystartuje w eliminacjach wojewódzkich, a gdy się powiedzie — w centralnych.

Leszka Juszczyka martwią problemy dnia codziennego szpitala. Brakuje średniego i niższego personelu. Rokrocznie szkole medyczną kończy kilkadziesiąt dziewcząt, a do pracy w szpitalu przychodzi tylko kilka. Wybierają raczej przychodnie lub wyjeżdżają do miejscowości rodzinnych. Dlatego młody lekarz, przewodniczący organizacji młodzieżowej na konferencji sprawozdawczo-wyborczej ZD ZSMP będzie mówił o kłopotach służby zdrowia. Także i o tym, że ZOZ-2 nie stać na budowę bloków dla swoich pracowników. A kłopoty kadrowe zwiększają się, gdy rozpocznie działalność szpital „B”. Wtedy też — mówi Leszek Juszczyk — ZSMP, związki zawodowe, partia, dyrekcja staną przed bardzo istotnym problemem: co należy zrobić, aby szpital im. Zeromskiego do reszty nie opustoszał.

MAGDALENA RUSEK

W jednym z wieżowców w os. Komle ich w Nowej Hucie, w dodatku z cudzoziemską brzmiejącą i wieloznaczną przytulną, z estetycznym wystrojem sferą.

Trafiałam tu przypadkowo. Dobra kawiam z właścicielką, panią Ewą DACZE

— Jak to się stało, że właśnie — W pierwszej wersji miał to być kawiarnia — stołówka. Plany zmieniono — stołówki — kawiarnia. Otrzymałam pomocy naczelnika dzielnicy udało się wogo zdarzenia, więc spróbowałam...

— Kawiarnia już przyciąga,

— Wnętrze projektował mi pan Kot dzielnica... Nie inwestuj tyle, bo się rozby tutaj każdy czuł się dobrze i młody, do eleganckiego zachowania się. Nie chbyła kawiarnia z prawdziwego zdarzenia

FAIR

— Widzę aż dwie kelnerki,

— Odpowiednia liczba personelu to nadzór nad porządkiem, nad czystymi

— Lada chłodnicza i w niej

— Codziennie rano jeżdżą specjalnie Narzutu na ciastka mogą dać 70 procent nie wszyscy moi goście, to prawie wszyscy

— Dużo tu młodzieży.

— Tak. Młodzież często przychodzi i pewien podział. Godzinowy. Przed południem młodzież a wieczorem starsi. Do 22.00.

— Nie ma tu alkoholu.

— Ten alkohol to dla mnie nie lada kawiarni być powinien, jednocześnie trzeba dostaną pozwolenie) ten wysokogatunko

— Pani kawiarnia ma dość w

— Chciałam znaleźć takie słowo, które lokal na lat dziesięć. Marzy mi się, by kawiarnia zgodnie z nazwą. Bo widzi pani śmieję, że muszę mieć wszystko naj... n

nia była naj... lepszą.

Rozmawiała:

1 STY
w Hucie
ność.

2 STY
towano
pów w c

15 STY
śnia i Pi
pozostał

21 LI
narodowy

27 LUT
wej Huty

28 LUT
kulturaln

mal Med

16 MA
czyło w l

go.

29 CZE
kazano 2

Lenina n

i zagospo

W 3

w 161 dn

7 LIP
diowy pr

Kon

nika — r

20 LIP
wych w

wagon k

9 SIER
wielka k

czne z ul

Hot

pierwsze

Ludu”.

WRZES
nieju w C

5-7 LI
mowa Kl

9 LIST
lobranzow

nad 1300

Prze

wych hu

datkowa

15 LIST
wego pow

zynach, H

Pier

na — Wy

25-lecie s

W 1

czestniczy

Rok 1976

1 STYCZANIA. Ośrodek Rehabilitacji Zawodowej w Hucie im. Lenina zainaugurował swoją działalność.

2 STYCZANIA. W Stalowni Konwertorowej odnotowano rekordowy wynik — wykonano 16 wytopów w ciągu 8 godzin.

15 STYCZANIA. Nowe osiedla — Bohaterów Września i Piastów otrzymały połączenie tramwajowe z pozostałą częścią dzielnicy.

21 MARCA. Odbyły się wybory do Sejmu i rad narodowych.

27 LUTEGO. Wydano tysięczny numer „Głosu Nowej Huty”.

28 LUTEGO. „Głos Nowej Huty” za działalność kulturalno-oświatową na terenie dzielnicy otrzymał Medal Komisji Edukacji Narodowej.

16 MAJA. Społeczeństwo Nowej Huty uczestniczyło w Niedzieli Ogólnopolskiego Czynu Partyjnego.

29 CZERWCA. Dla Szpitala im. Żeromskiego przekazano 2,5-hektarowy park rekreacyjny. Huta im. Lenina miała znaczący udział w uporządkowaniu i zagospodarowaniu parku.

W Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych HIL w 161 dni uruchomiono Wydział Mas Specjalnych.

7 LIPCA. Otwarto samoobsługowy pawilon handlowy przed kombinatem HIL.

Kombinat został ojcem chrzestnym 60-tysięcznika — rudowęgłowca MS „Huta Lenina”.

20 LIPCA. Z Walcowni Blach Transformatorowych w Bochni wyeksponowano w kraj pierwszy wagon kolejowy z blachą trafo.

9 SIERPNI. Na stadionie „Wandy” odbyła się wielka konna rewia — barwne widowisko historyczne z ulanami i husarią.

Hotel nr 40 (Dom Młodego Hutnika) zajął pierwsze miejsce w konkursie o puchar „Trybny Ludu”.

WRZESIEŃ. Pingpongistki KS „Wanda” po turnieju w Gdańsku, zakwalifikowały się do I ligi.

5-7 LISTOPADA. Ogólnopolska Giełda Programowa Klubów i Domów Kultury.

9 LISTOPADA. W osiedlu Piastów otwarto wielobranżowy pawilon handlowy o powierzchni ponad 1300 m kw.

Przed VIII Kongresem Związków Zawodowych hutnicze brygady czynu zadeklarowały dodatkową produkcję o wartości 14 mln złotych.

15 LISTOPADA. Z inicjatywy samorządu hotelowego powstała nowa świetlica w hotelu nr 6 w Czynnach, Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego.

Pierwszy obiekt produkcyjny Huty im. Lenina — Wydział Konstrukcji Stalowych — obchodził 25-lecie swego istnienia.

W HIL gościli radzieccy eksperci, którzy uczestniczyli w narodzinach kombinatu.

w os. Kombatantów kawiarnia „Fair Play”. Niewie-
w, w dodatku takie nieprzytulne. Jaka jest ta o tak
jącej i wiele mówiącej nazwie? Trochę krakowska,
nym wystrojem wewnątrz i miłą, wręcz rodzinną atmo-

Dobra kawa, stąd i moja kolejna wizyta. Rozma-
wą **DACZEWSKA**.

o, że właśnie tutaj...

iał to być budynek hotelowy. A tutaj, gdzie dziś
ny zmieniono. Jest budynek mieszkalny, a w miej-
Dtrzymaenie lokalu nie było takie proste, ale dzięki
udało się. W tej okolicy brak kawiarni z prawdzi-
wałam...

przyciąga, chce się tu przyjąć jeszcze raz.
ni pan Kotyza. Znajomi mówili: „Wiesz, osiedle,
bo się rozczarujesz”. Ale ja się uparłam. Chcę że-
ze i młody, i starszy, i aby wystrój wewnątrz skłaniał
się. Nie chcę zysku za wszelką cenę, chcę aby to
go zdarzenia.

FAIR PLAY

e kelnerki, obsługujące dwie niewielkie salki.
sonelu to nie tylko szybka obsługa, to także stały
czystymi stolikami i popielniczkami.

za i w niej wspaniale wyglądające ciastka.
specjalnie do „Hollidaya” i stamtąd je przywożę.
nie 70 procent, dałam 50 procent. Chcę, żeby jeżeli
prawie wszyscy mogli sobie na nie pozwolić. Są na-

ieży.
rzychodzą i jest miłe widziana. Uwidocznili się też
Przed południem odwiedzają nas mamy z dziećmi,
m starsi. Dużo par. Otwieram o 10.00, a zamykam

holu.

ie nie łąda dylemat. Uważam, że dobry alkohol w
ocześnie trochę się go boję i dlatego będzie (jeżeli
okogatunkowy.

a dość wymowna nazwę.
słowo, które coś by sugerowało. Wydzierzałam
mi się, by przez te dziesięć lat funkcjonowała ka-
widzi pani, ja jestem trochę zarozumiała. Maż się
tko naj... naj... A ja rzeczywiście chcę, by kawiarnia

JANINA DZIURO

Nie wierzę w znieczulicę. W tej opinii utwierdza mnie młodzież kilku nowohuckich szkół średnich. Mimo trudnych warunków nauki, zajęć odbywających się zmiennie do południa i po południu, obowiązków domowych i spraw własnych, wielu uczniów, przezważnie dziewczęta, znajduje czas na współpracę z Polskim Czerwonym Krzyżem. Odwiedzają chorych w domach, wyswiadczają drobne usługi, a poza tym wnoszą w ich samotność uśmiech i trochę ufności do drugiego człowieka. Z każdym miesiącem wcale nie maleją lecz rosą szeregi chętnej, pomocnej młodzieży. Oczywiście fakt ten zależy od wielu czynników.

PROBA ŻYCZLIWOŚCI

— Dopóki pogoda przychylna, muszę pilnie wykonać dwa ważne badania specjalistyczne. Nefrologiczne w klinice na Kopernika i hematologiczne na Batorego. Ustaliśmy więc z Martunią, że sprawę obiadów wznówimy dopiero od piętnastego listopada. Z tych badań nie wiem przecież kiedy będę wracać. Nie chciałabym, by dziewczęta stały pod drzwiami.

Pani Gertruda Ferfecka ma trudności z poruszaniem się, bywają dni, że nie opuszcza domu, a czasami nawet łóżka. Dziewczęta z Liceum Ekonomicznego przynoszą jej obiady ze szkolnej stołówki **Marta Krzyżanowska** i **Aneta Jarosz** tę „drobną” pomoc wyświadczały pani Gertrudzie w ubiegłym roku szkolnym. W bieżącym roku w duecie nastąpiła zmiana. **Marta** pozostała niezmiennie a towarzyszy jej **Bogusława Walas** — obydwie uczennice drugiej klasy Liceum — Zespołu Szkół Ekonomicznych nr 2, os. Spółdzielcze.

— Dziewczęta są szalenie miłe, delikatne. Proszę mi wierzyć, że zawsze są uśmiechnięte. W moje samotne życie wnoszą jakby powiew wiosny.

— Już w progu zmieniają obuwie. Porozmawiają. Interesuje ich moja biblioteka. Żeby się nie nudziły to próbuję zainteresować je ciekawą książką.

— Pani Ferfecka ma dużo książek... Dyskutujemy, gdy zimno zawsze poczęstuje nas gorącą herbatą, niekiedy słodyczkami. Podczas ostatniej przerwy świątecznej (Święto Zmarłych) nie byliśmy u pani Gertrudy.

— Jak mogę, sama robię sobie cokolwiek do jedzenia. Nie jestem wybredna. Dopiero od połowy miesiąca dziewczęta znowu będą przychodzić. Łatwiej będzie się rozliczyć z kartkami mięsnymi w stołówce, i te badania... Dla mnie najtrudniejsza jest jesień i zima. W tym okresie najbardziej potrzebuję pomocy. Lepiej radzę sobie w pozostałych porach roku.

Nie wszystkie osoby chore i samotne mają tak bogatą bibliotekę jak pani Ferfecka, i nie wszystkie jakoś sobie radzą w okresie sprzyjającej aury. Wszystkie jednak czekają na ludzki gest. Najgorsze jest zapomnienie.

PROBA ZAUFANIA

— Młodzież ma też i trudności z nawiązaniem kontaktu z chorymi. Ludzie samotni niekiedy alienują się od otoczenia, zamykają w sobie.

Krzysztof Pilarczyk kierujący pracą jednego z dwóch punktów opieki nad chorymi w domu w Zarządzie Dzielnicy Polskiego Czerwonego Krzyża, próbuje problem sformułować od strony psychologicznej.

— Wiek starczy zmian nie znosi. Chorzy zwykle przyzwyczajeni są do tej samej siostry PCK. Któż zresztą lubi obnażać własne słabości. Siostr PCK jest jednak za mało jak na potrzeby Nowej Huty. Poza tym, jak inne pracownice chorują, mają dzieci, urlopy. Braki uzupełniamy więc młodzieżą. Po pewnym czasie, przy obustronnej cierpliwości, te „pierwsze lody”, oznaki niechęci zostają przelamane i wszystko toczy się normalnie.

— Najwięcej młodzieży zgłasza się do pracy z tych szkół, gdzie najlepiej działają szkolne koła PCK. Są to następujące placówki: Zespół Szkół Ekonomicznych, Zespół Szkół Medycznych, Zespół Szkół Odzieżowych. Niektóre klasy z tych szkół w całości zgłosiły gotowość pomocy.

PROBA ODPOWIEDZIALNOŚCI

Dla młodzieży Liceum Medycznego takie włączenie się w trakcie nauki do pomocy chorym ma szczególnie ważne znaczenie. Dziewczęta mają szansę sprawdzenia się w konkretnych warunkach. Większość osób wymagających opieki ma poważne schorzenia kręgosłupa i trudności z poruszaniem się. Pomoc więc polega na zabiegach pielęgnacyjnych i szeregu czynnościach gospodarczych. W takich przypadkach trzeba trochę wiedzy i fa-

ehowości. Nie wystarczy bowiem przecieścić łóżko, trzeba chorego wymyć, uczesać... Trzeba do tego trochę wprawy, poza tym nie są to zajęcia miłe. Stąd też przyszłe pielęgniarki odpowiedzialnie wcześniej zdają egzamin z dojrzałości zawodowej — z życzliwości, delikatności a także z odpowiedzialności. Mogą odpowiednio wcześniej przekonać się, czy wybrały właściwie. W programie zajęć szkolnych są oczywiście przewidziane tego rodzaju zajęcia, dziewczęta więc wzbogacają doświadczenia życiowe.

Oprócz usług pielęgnacyjnych są także gospodarcze, czyli bieżące zakupy w sklepach, generalne porządki w domu u podopiecznego. Trzepanie dywanów (jeśli są), czyszczenie podłogi, mycie okien, pranie firanek, porządki w łazience itp. Jeśli dziewczęta podejmują się w całości tak rozlicznych prac związanych całościowo z egzystencją chorego mają wówczas możliwość uzyskania skromnego wynagrodzenia, od 1500 do 2500 złotych. Są



traktowane na zasadach „pomocy sąsiedzkiej”. Oczywiście ta niewielka kwota w budżecie uczennicy też ma znaczenie, choć przecież nie jest ekwiwalentem za czasochłonne i uciążliwe czynności. Nierzadko w zakupach muszą nawet pomagać rodzice młodych opiekunek. Gdy nauka trwa długo a domowych zadań sporo, trzeba czasami wyrezytować uczące się dziecko. Sprawdzian na kilku frontach.

Optymistycznym jest fakt, że z każdym miesiącem chętnych do pomocy przybywa. Tak jest również

W „EKONOMIKU”

Szkolne Koło PCK w Zespole Szkół Ekonomicznych liczy ponad 100 osób. Opiekun koła z grona pedagogicznego, pani **Janina Lis**, uważa że to niemało.

— Masowość jest fikcją. Ważna autentyczna działalność.

Pani profesor mówi tak powodowana chyba wrodzoną skromnością, bo gdyby w każdej szkole stu uczniów należało do PCK, byłyby to chyba najpotężniejsza organizacja młodzieżowa w kraju.

— W ZSE są przecież klasy, jak IIa, że wszyscy są członkami PCK. Sztan-

dar tej szkoły udekorowany jest odznaką honorową organizacji.

Dyrektor szkoły, pan **Tomasz Majewski**, tak krótko ocenia pracę szkolnego Koła PCK. Dzięki przedsiębiorczości pani **Lisowej**, konsekwencji jej starań wychowawczych, istnieje w naszej szkole tak prężna organizacja. Przecież w tym budynku uczy się ponad 1500 młodzieży. Zajęcia trwają od 7.30 do godz. 21. Mamy 53 oddziały a tylko 22 sale lekcyjne. Ciężota straszliwa. Nawet są przypadki, że nauczyciele pracujący do południa, po południu zupełnie się nie znają, a także i uczniowie różnych klas niewiele wiedzą o sobie. W tej sytuacji prowadzenie zajęć dodatkowych jest nie lada wyczynem.

— Z „ekonomikiem” mówi sekretarz Zarządu Dzielnicy PCK pani **Barbara Mularczyk** utrzymujemy ściśle kontakty od lat. Jeszcze się nie zdarzyło by tutaj odmówiono nam pomocy. Przykładowo: W miesiącu PCK, w maju organizujemy na cele społeczne zbiórki uliczną. Na 100 puszek rozproszonych w dzielnicy, połowę miały uczennice Zespołu Szkół Ekonomicznych. Na zebrane łącznie 33 tysiące, dziewczęta z „ekonomika” miały 26.600 złotych. Liczby w tym przypadku są wymowne.

Śluchając wielu słów uznania pani **Janina Lis** odpowiada: I ja kiedyś byłam samotna. Może dlatego działalność tego szkolnego Koła PCK traktuję tak poważnie.

W tym zespole szkół — kontynuuje pani **Mularczyk** — organizowane są corocznie w dzielnicy eliminacje drużyn sanitarnych PCK. Ostatnio brało udział 12 szkół średnich i kilka zakładów oddziałów samoobrony. Zorganizowanie tego wszystkiego jest ogromną pracą. Drużyna sanitarna liczy 23 osoby. Tory przeszkód, ogniska urazowe, śledzenie przebiegu zawodów, sędziowie, pozoranci...

Widocznie eliminacje były na wysokim poziomie, skoro organizowano tu też wojewódzkie „zmagania sanitarne”.

PROBA SPRAWNOŚCI

Takie eliminacje drużyn stwarzają możliwości sprawdzenia umiejętności udzielania pierwszej pomocy, szybkości reakcji, podejmowania właściwych decyzji. Młodzież porównuje i sprawdza wiadomości w konkretnych warunkach, nazwijmy je — bojowych. Dziewczęta z „ekonomika” przeważnie zwycięsko przechodzą wszystkie te próby, jakie przed nimi stawia organizacja o tak specyficznym charakterze jak PCK. Najlepsze z nich bywają organizatorkami imprez nie tylko w Krakowie. Są zapraszane do wydawania werdyktów i oceny drużyn sanitarnych na terenie województwa. Uczestniczą w prowadzeniu kursów i obozów. W sześciu szkołach podstawowych w Nowej Hucie prowadziły też szkolenia sanitarne... A więc dziewczęta z „ekonomika” i nie tylko, z liceum medycznego i nowohuckiej „odzieżówki” zwiększają wymagania wobec siebie. Na co dzień w przypadku pomocy chorym, samotnym stają przed egzaminem ze społecznej wrażliwości.

Przypadki znieczulicy, które się zdarzają, można leczyć, jeśli młodzież dla szlachetnych czynów pozyska się odpowiednio wcześniej.

HENRYKA ROSIEK



Gdzieś z początkiem października, późnym wieczorem, wracała do domu pani Anna z Grębalowa. Sza od petli „22” ścieżką na „bliźsze” koło fortów. W pewnym momencie usłyszała, że ktoś do niej podbiega z tyłu. Zanim zdążyła się obejrzeć, ktoś mocno chwycił ją za włosy. Starala się wyrwać napastnikowi, ale ten trzymając ją dalej za włosy, kopnął po nogach. Potem kazał jej iść przed sobą w kierunku zarośli. Napadnięta krzyczała dalej i to ją właściwie uratowało. Jej krzyk bowiem usłyszeli mężczyźni stojący na przystanku petli tramwajowej. Kilku wyruszyło na pomoc. Widząc biegnących ludzi napastnik dał po prostu dyla w krzaki.

W parę dni później jedna ze studentek WSP, mieszkająca w domu akademickim na lotnisku, wracała późnym wieczorem z wykładów. Przechodząc gdzieś w pobliżu starych hangarów lotniczych usłyszała, że ktoś za nią podąża. Nie oglądając się przyspieszyła krokiem. Nagle poczuła, że ktoś ją mocno chwycił za włosy. Kiedy zaczęła się szamotać, napastnik zatkał jej usta drugą ręką. Potem zaczął ciągnąć w pobliskie krzaki. Kiedy się z nim szamotała, nagle zobaczyła, że napastnik trzyma nóż w ręce i przystawia jej do ciała. Grożąc przebieciem ciągnął ją w krzaki. Potem zaczęła się szamotać i wtedy napastnik uderzył ją czymś w głowę. Straciła przytomność i upadła.

Z KRONIKI MILICYJNEJ

Wilk w owczej skórce?

czyła, że napastnik trzyma nóż w ręce i przystawia jej do ciała. Grożąc przebieciem ciągnął ją w krzaki. Potem zaczęła się szamotać i wtedy napastnik uderzył ją czymś w głowę. Straciła przytomność i upadła.

W tym samym czasie ścieżką przechodzili jacyś mężczyźni. Któryś z nich usłyszał szamotaninę w krzakach, zawołał drugiego, za nimi pobiegł trzeci. Zobaczyli, że ktoś zaczyna uciekać. Puścili się w pogoni. Dwóch z nich jednak ze względu na wiek musiało zrezygnować z pogoni. Ale w tym czasie dołączyło do pościgu dwóch studentów AWF, którzy akurat trenowali bieg. Stało się jasne, że uciekający nie miał szans. Dopadli go. Przeprowadzili do zajezdni tramwajowej. Przeprowadzili także napadniętą studentkę. Potem zadzwonili na milicję.

Pan P., którego udało się pochwytać dzięki społecznej postawie przechodniów, liczy sobie czterdzieści lat. Mieszka w Krakowie przy ul. Konarskiego. Ma żonę i dwoje dzieci. Kiedy zajrzano w jego akta, zapytano się o opinię w miejscu zameldowania, okazało się, że facet na swoim koncie zebrał co nieco. Dwukrotnie karany za gwałty, dwa razy za kradzieże. Łącznie spędził w więzieniu aż dziewięć lat. No a potem się nawrócił, przyjechał do Krakowa w 1972 roku, tu się ożenił i zaczął wieść życie człowieka poczciwego.

Kto więc dokonywał gwałtów w Nowej Hucie dowiemy się po zakończeniu śledztwa. Bowiem opisane wyżej przypadki nie były jedyne, które ostatnich latach dokonano na terenie naszej dzielnicy, a których sprawców nie wykryto.

Także gdzieś z początku października w okolicy Zalewu, późnym wieczorem przechodziła tamtędy jedna z pań. W pewnym momencie ktoś ją zaatakował od tyłu. Ale okazało się, że dziewczyna wcześniej trenowała karate. Zanim napastnik chwycił ją za włosy, w mgnieniu oka odwróciła się i zadała cios kolanem napastnikowi w kroczce.

MAR-JAN

W 1981 roku było ich 178. Teraz jest 54. W czasie trwania kadencji pracą ZZ ZSMP DT kierowało trzech przewodniczących. Z wyłonionego trzy lata temu zarządu już prawie nikt nie pracuje w pionie dyrektora technicznego.

Sekretarz KF PZPR — Mieczysław Łagosz, uczestniczący w zebraniu sprawozdawczo-wyborczym organizacji młodzieżowej z czterech kół (TO, DI, ZD i TP) był zaskoczony frekwencją. Mile. Trzeba było dostawiać krzesła. Lecz nie chodzi wyłącznie o obecność na zebraniu. Ważna jest dyskusja. Tymczasem sprawozdanie przewodniczącego zarządu — Wojciecha Dejmkę przyjęto bez uwag. Również plan pracy na następną kadencję, przedstawiony przez ustępujący zarząd pozostał bez echa.

Obiektywnie muszę stwierdzić, że nie było to zupełnie milczące zebranie. Zadano pięć pytań, usłyszałam dwa krytyczne głosy.

Krzysztof Matzka, szef krakowskiej organizacji młodzieżowej, zarazem członek koła TO mówił o budownictwie mieszkaniowym, o „starym” i „nowym” patronacie. W najbliższych dniach, po wspólnym posiedzeniu, Zarząd Krakowski ZSMP i WZSM wydadzą komunikat, w którym będą podane zasady przydziału mieszkań do roku 1988.

Pytano również o zasady umarzania kredytów „MM”, formy wykorzystania funduszu rekreacyjnego, o FASM, liczebność krakowskiej organizacji młodzieżowej. Odpowiedzi udzielił: Andrzej Wortmann, przewodniczący ZF ZSMP HIL oraz Krzysztof Matzka.

Refleksje ze spotkania? Oddaję głos tym, którzy już na zebraniu pokusili się o jego ocenę. Przewodzący zebranie Marek Nowak: skoro nie ma dyskusji, można wysnuć wniosek, że członkowie organizacji młodzieżowej nie mają żadnych problemów. Krzysztof Matzka: przykro mi, że nie słyszałem żadnych uwag pod adresem ustępującego zarządu. Milcząc przyjęto sprawozdanie i ramowy plan pracy. To jedno z wielu zebrań, w których ostatnio uczestniczyłem. Mogę więc stwierdzić, że brak nam ikry, chęci walki, bojowości. Andrzej Wortmann: nie było ani pochwał, ani krytyki. Ja, jako przewodniczą-

cy Zarządu Fabrycznego dalej nie wiem, jak oceniacie dotychczasową pracę zarządu DT. Nie wiem też, czy zgadzacie się z tezami do dyskusji przygotowanymi przed zjazdem ZSMP i konferencją fabryczną. Nikt nie zabrał głosu. Mieczysław Łagosz: nie poruszyliście problemów, które na pewno was nurtują. Na zebraniu nikt nie mówił o polityce kadrowej, o podziale premii z zysku, o projektach racjonalizatorskich. Jaki jest wasz stosunek do zasygnalizowanych przez mnie spraw? Jak oceniacie pracę Zarządu Fabrycznego? Jak układa się współpraca z kierownictwem? W sprawozdaniu skwitowano ją jednym zdaniem. Padło hasło — FASM, a ja nadal nie wiem, czy chcecie tworzyć brigady fasmowskie, czy nie? Uważam, że zabrakło na tym zebraniu głosów dotyczących szczególnie istotnych spraw.

Być może niechęć do dyskusji bierze się stąd, że często wymiana poglądów nie prowadzi do konkretnych efektów. Nawet głosy powtarzające się przez kilka lat — zauważył Zbigniew Wietnik — można porównać z rzucającym grochu o ścianę. A dany problem wraca wciąż jak bumerang. W słowach.

*

W tajnym głosowaniu przewodniczącym ZZ ZSMP DT został ponownie wybrany Wojciech Dejmek.

MAGDALENA RUSEK

Zebrania sprawozdawczo-wyborcze samodzielnych kół ZSMP

● W PBP Budostal-3 odbyło się 23 października. Przewodniczącym wybrano Marka Grzelaka

● 24 października w Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej ponownie wybrano Halinę Brode

● Zebranie w PRI Budostal-5 odbyło się 30 października. Przewodniczącym został ponownie Marek Sochaneł.

Konferencje zakładowe ZSMP

● W Cementowni Nowa Huta odbyła się 23 października. Przewodniczącym Zarządu Zakładowego ZSMP wybrano Wiesława Korbuta.

PROponujemy

KINA

SWIT godz. 16.15 i 19.00 „Psy wojny” prod. USA, od 13 lat oraz filmy krótkometrażowe. SWIT mała sala, godz. 15.30 „Imperium kontratakuje” prod. USA, od 12 lat, godz. 18.15 „Znaków szczególnych brak” prod. radzieckiej, od 12 lat. SWIT od 9 bm. Festiwal Filmów Radzieckich.

SWIATOWID godz. 16.00 i 19.00 „Seksmisja”, prod. polskiej, od 18 lat.

SWIATOWID mała sala nieczynna.

TEATR LUDOWY

9 bm. teatr nieczynny, 10 i 11 bm. godz. 19.15 (Scena NURT) „Milczenie”, wg Romana Brandstaettera, 11 bm. godz. 11.00 (duża scena) „O krasnoludkach i sierotce Marysi”, 12 bm. teatr nieczynny, od 13 do 15 bm. godz. 17.00 „Zemsta”, godz. 19.30 (Scena NURT) „Milczenie”. 16 i 17 bm. godz. 19.15 „Tańczące zbiegowisko”, godz. 16.30 (Scena NURT) „Milczenie”.

WOJEWÓDZKA LIGA TENISA STOŁOWEGO

W rozpoczętych rozgrywkach ligi tenisa stołowego w sezonie 1984/85 reprezentacja TKKF ZSMP KM HIL pokonała kolejno: Krakowską Spółdzielnię Mieszkaniową — KOZŁÓWEK 6:4 i Akademicki Klub Tenisa Stołowego — SPIN 6:4.

TURNIEJ TENISA STOŁOWEGO

Z okazji Rewolucji Październikowej Ognisko TKKF ZSMP KM HIL organizuje turniej tenisa stołowego w dniu 10.11.84 r. godz. 16. Rozgrywki odbędą się w Nowej Hucie os. Stalowe 16 (DNIB).

Serdecznie zapraszamy!

Piątek 9 listopada

PROGRAM I

13.30 TTR. Historia i chemia. Semestr I
15.30 NURT. Studium historii: Ocena II Rzeczypospol.
16.20 Program dnia
16.25 Dziennik TV
16.30 Tylko dla orłąt
16.55 Piątek z Pankracym
17.20 Dziennik TV
17.30 Film TVP „Zawodowcy”
18.15 Tele-gol
18.45 Zakątek dobrej nadziei — reportaż z Brazylii
19.00 Dobranoc: Chłopiec i plakatu
19.10 Program public.
19.30 Dziennik TV
20.00 Monitor rządowy
20.30 Film „Odwieczny zew” odc. 10
21.40 Dziennik TV
22.00 Proponujemy, zapraszamy
22.10 Zawsze po 21
22.50 XVI Międzynarodowy Festiwal Muzyki Jazzowej „Jazz Jamboree-84”
23.10 Dziennik TV

PROGRAM II

17.25 Program dnia
18.00 Spróbuj sam — program dla majsterkowiczów
18.30 Kronika krakowska
19.00 Obyczaje codzienne — Tramwajowy savoir-vivre
19.20 Przeboje dwójki
19.30 Dziennik TV
20.15 Mądrej głowie: Reklama — kabaret językowy Wojciecha Manna i Krzysztofa Matyry
20.45 Jak się zdobywa kobiety — program rozrywkowy
21.15 Dziennik TV
21.30 Galerie świata: Muzeum Rosyjskie w Leningradzie odc. 9
22.00 Film fab. prod. USA „Panią z dobrego domu wyrusza w świat”
23.30 Dziennik TV

Sobota 10 listopada

PROGRAM I

6.00 TTR. Historia i chemia. Semestr I

7.00 TTR. Fizyka i biologia. Semestr III
8.25 Program dnia
8.30 Tydzień na działce
9.00 Sobótka i film prod. hiszpańskiej „Don Kichot z Mancy”
10.30 Dziennik TV
10.40 Historia dramatu polskiego Tadeusza Różewicza „Kartoteka”
12.10 Hobby
12.35 Zwyczaje i obrzędy: Wesela krakowskie, czyli zmówiny (I)
13.05 Rolniczy magazyn techniczny
13.30 Piosenka-83. Druga część koncertu finałowego piosenki radzieckiej

14.00 W pracy i służbie — wojskowy program publicystyczny
14.30 O kobietach, miłości i przemianach — w 100. rocznicę urodzin Zofii Nałkowskiej
15.00 Dziennik TV
15.10 Telewizyjna lista przebojów
15.30 W świetle ciszy
16.00 Film prod. NRD „Mściciele, obrońcy i raplery” odc. 6
17.00 Studio Sport — I liga piłki nożnej
17.50 Jan Berdyszak — film o twórczości
18.10 Losowanie dużego lotka
18.20 Pegaz — magazyn aktualności kulturalnych
19.00 Dobranoc: Bajki Bolka i Lolka
19.10 Z kamera wśród zwierząt
19.30 Dziennik TV
20.00 Film prod. USA — „Ukryci wrogowie” cz. I
21.00 Recital Hanny Banaszak
21.30 Na żywo
22.00 Wiadomości sportowe
22.25 Kino nocne

PROGRAM II

11.30 NURT — powtórzenie
13.00 Dziennik TV
13.10 Filharmonia dwójki — Recital Andrzeja Gawriłowa

14.00 „5-10-15” — program dla dzieci i młodzieży
15.30 Bliżej natury
16.00 Gorąca linia — ekspres reporterów
16.25 Videoteka
16.50 Temat na dziś: Prowincji czar
17.40 Film dok. prod. angielskiej „Ciało bez tajemnic” odc. 6
18.30 Kronika krakowska
19.00 Na antenie dwójki
19.10 Nad Zalewem — Saga rodu rybaków Zalewu Wiślanego
19.30 Dziennik TV (dla niesłyszących)
20.00 Godzina z Edmundem Fettingiem

21.00 Przez morza popłyniesz wzburzone — program muzyczny
21.30 Tydzień w polityce
21.40 Film prod. hiszpańskiej „Ogród Wenus” (2)
22.25 Dziennik TV
22.30 Festiwal Ziemi Górskich

Niedziela 11 listopada

PROGRAM I

6.00 TTR. Fizyka i biologia. Semestr III
7.00 W naszej rodzinie — Wszelchnia rodziny wiejskiej
7.35 Alarm przeciwpożarowy trwa
7.45 Po gospodarstwu — magazyn spraw wiejskich
8.15 Program dnia
8.20 Tydzień — Magazyn rolniczy
9.00 Teleranek i film pt. „Sześć milionów sekund”
10.30 Dziennik TV
10.35 „Przygody roślin” film dok. prod. francuskiej
11.05 Koncert w Kańskiej (poświęcony Ignacemu Paderewskiemu)
1.30 Film dok. Janusza Kidawy
11.55 Siedem anten
12.55 Kraj za miastem — publicystyka rolna

13.20 Z filmoteki 40-lecia: Gdy zaczynaliśmy
14.05 Teatr dla dzieci: od przysłowia do przysłowia „Bez pracy nie ma kołaczy”
14.55 Program dnia
15.00 Dziennik TV
15.10 Pamiętnik z wielkiego rejsu: film dok.
15.40 Program poetycki „Po wielkiej wojnie piszę te słowa”
16.00 Studio Sport: I liga piłki nożnej
16.50 „Pod zwrotnikiem Koziołeczka” — film psychologiczno-obyczajowy prod. australijskiej
17.45 Goście festiwalu Sopot-84
18.20 Antena
19.00 Wieczorynka: Pszczółka Maja
19.30 Dziennik TV
20.00 Film prod. angielskiej „Mansfield Park” (3)
20.55 Program publicystyczny
21.25 Sportowa niedziela
21.55 Klub Międzynarodowy
22.25 Dziennik TV
22.30 Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej

PROGRAM II

10.25 Film prod. angielskiej „Mansfield Park” odc. 3
11.20 Peryskop — wojskowy program publicystyczny
11.50 Dziennik TV
12.00 Kwadrans z hejnałem
12.15 Areobic
12.30 Moja muzyka
13.00 Kalejdoskop filmowy „Kino Oko”
14.05 Teleturniej sportowy
14.50 Film fab. prod. polskiej „Jeśli masz serce bijące”
16.15 Jutro poniedziałek
16.45 Polska pieśń żołnierska: Listopadowe nadzieje
17.45 11 listopada — program historyczno-dokument.
18.30 Obrazki z końca wieku
19.00 Program publicystyczny
19.30 Dziennik TV (dla niesłyszących)
20.00 Studio sport
21.00 Zbliżenia
21.30 Sensacje XX wieku — Linia nadziei
21.55 Dziennik TV
22.05 Film „Szpital na peryferiach” odc. 16

Weekend z TV

„Superkadra”

Jak wiadomo, chodzi tu o grupę inżynierów wykazujących pewne predyspozycje do pełnienia funkcji kierowniczych. Została ona wyłoniona na przełomie lat 1982—83. Składała się wówczas ze 119 osób objętych planowym przygotowaniem do awansu na stanowiska kierownicze (inf. Działu Kadr i Analiz Społecznych).

Pierwszy etap przygotowań zakładał szkolenie 73-godzinne studium doskonalenia inżynierskiej kadry rezerwowej oraz testy psychologiczne. Studium ukończyło 79 osób. Badania psychologiczne pozwoliły stwierdzić, że 8 osób wykazuje bardzo silne predyspozycje kierownicze, 12 osób ma zbliżone walory, 9 osób ma bardzo wyraźne predyspozycje do pracy koncepcyjno-badawczej, a nie przejawia cech pożądanych w sprawowaniu funkcji kierowniczych.

Do drugiego etapu (grudzień 83) przeszło 29 osób. Teraz „superkadra” musiała odbywać ćwiczenia praktyczne u boku przełożonych lub w ich zastępstwie. W marcu br. doszło do spotkania młodych inżynierów z kierownictwem Kombinatu. Ustalono, że sprawą ze wszech miar pożyteczną byłoby zorganizowanie dla „superkad-

ry” dodatkowego kursu z zakresu zarządzania i organizacji.

Po półrocznym okresie przygotowań, mających się zakończyć tzw. gotowością awansową, dokonano oceny kandydatów. Oceniani wypadli przeciętnie — tylko kilku otrzymało wysokie oceny.

Co zainteresowani sądzą o pomysle powołania „superkadry”? Jak wynika z indywidualnych rozmów, sam pomysł ocenili pozytywnie, natomiast ich zastrzeżenia budził na przykład sposób prowadzenia zajęć przez poszczególnych wykładowców oraz program kursu. Należy przy tym zauważyć, że młodzi inżynierowie przedstawiali krańcowo różne poglądy na ten temat: podczas gdy jedni nie szczędzili słów krytyki, inni wyrażali całkowitą aprobatę.

Jak traktowali ich zwierzchnicy, u których „terminowali”? Informacja Działu Kadr i Analiz Społecznych mówi: Poza wyjątkami stosunek kierownictwa oceniano jako pozytywny i życzliwy, choć odnotowano kilka refleksji o wyczuwalnej zawiści otoczenia lub poczuciu zagrożenia ze strony niektórych kierowników. Najbardziej zadowoleni byli odbywający praktykę w takich zakładach, jak ZO, ZZ, ZK, ZH. Padły zarzuty pod adresem ZB, zwracające uwagę na niewłaściwy styl pracy z „superkadra” w tym zakładzie.

Dział Kadr i Analiz Społecznych opracował projekt nowego Programu pracy z kadra kierowniczą i rezerwową, który — po zatwierdzeniu — będzie obowiązywał od Nowego Roku.

Program dotyczy: 1) rezerwy kadrowej na stanowiska kierownicze, 2) kadry rozwojowej (dotychczasowej „superkadry”) oraz 3) rezerwy kadrowej mistrzowskiej. W ramach programu mają być prowadzone oceny kadry kierowniczej; odrębnie — nomenklaturowej i odrębnie — pozostałej. Taka ocena byłaby robiona co dwa lata. (ron)

W sprawie platyny

Wypowiada się STANISŁAW DAMIAN, st. mistrz konwertorów:

„Odpowiadam m. in. za gospodarke patronami. Zamawiam je w zaopatrzeniu. Codziennie wydaję potrzebną liczbę patronów na całą dobę. Nadzoruję zużycie. Prowadzę specjalny zeszyt, w którym odnotowuję przychody i rozchody.

Jest to nasz obowiązek wynikający z polecenia kierownika zakładu. Co jakiś czas prowadzone są też kontrole przez pracowników zaopatrzenia ZH; sprawdzają prawidłowość gospodarowania patronami i ich zabezpieczenie przed ewentualną kradzieżą, by afer platynowych uniknąć. Zwracamy około 85 proc. zużytych „termopar”.

Pod koniec każdego miesiąca mistrz AKP przynosi mi rozliczenia, ile zebrał z wszystkich czterech zmian zużytych patronów. Tym ja się legitymuję przed kontrolującymi. Liczby te miesięcznie zamykają się sumą ponad 8 tys. sztuk.

W związku z artykułem „Platyna do kosa?” mam pytanie: po co zbierać zużyte patrony, jeżeli nie odzyskuje się platyny? Artykuł wpłynął demobilizująco na załogę. Jest potrzeba by sprawę odzysku platyny rozwiązać jak najszybciej w kombinacie.

Mogę powiedzieć w imieniu kolegów, że jesteśmy za odzyskiem. Tym bardziej, że w związku z nie najlepszą jakością surowki zachodzi konieczność częstszych pomiarów temperatury stali w konwertorze oraz dodatkowych pomiarów temperatury surowki w mieszalnikach. Zużywamy więc więcej o blisko 2 tys. patronów miesięcznie. W tym roku patronów nam zabrakło. Musielismy wystąpić o dodatkową dostawę 20 tys. sztuk. A ponieważ zwiększają się liczby zużywanych patronów, potrzeba odzysku platyny staje się koniecznością. Przecież to kruszec. Do kosa go wrzucać? (jdz)

CZY BĘDZIE WIĘCEJ MIEJSC WCZASOWYCH NAD MORZEM?

O perspektywach letniego wypoczynku hutników w roku przyszłym rozmawiamy z członkiem Komisji Socjalnej NSZZ Pracowników HiL Zbigniewem Pittnerem.

Dużą atrakcją dla hutników był i jest wypocznik nad morzem. Ma huta sporo ośrodków wczasowych, wszystkie jednak położone są w górach. Morze ma swój urok. Czy będzie łatwiej w 1985 roku wyjechać z rodziną nad Bałtyk?

— Wydaje mi się, że tak! Byliśmy ostatnia z komisją Ośrodka Wczasów i Kolonii Zakładu Usług Socjalnych nad morzem w celu zawarcia wstępnych umów wczasowych. Przemierzaliśmy Wybrzeże od Swinoujścia po Gdańsk. Rozmawialiśmy z wszystkimi biurami turystycznymi działającymi na tym terenie, a więc z „Pomeranią” — Szczecin i Swinoujście, z „Gromadą” — Słupsk, Kołobrzeg, Swinoujście, Gdańsk, z „Bałtywią” — Kołobrzeg oraz z Biurem Wczasów PTTK — Kołobrzeg. W sumie udało się nam zawrzeć z tymi przedsiębiorstwami wstępne umowy obejmujące ok. 4.400 miejsc wczasowych.

Czy to więcej niż w bież. roku?

— Tak więcej o ok. 600 miejsc.

A jak wygląda sprawa cen za kwatery prywatne? Na ten temat nadchodzą do nas różne dziwne wieści.

— Ogólnie biorąc o cenach trudno już dziś coś konkretnie powiedzieć, nie zostały one bowiem jeszcze speцыowane. Osoby oferujące kwatery wczasowe wyczekują jakie będą decyzje cenowe odnośnie żywności: od tego uza-

leżniają ceny kwater, które mają do wynajęcia. Dam jeden przykład: w „Gromadzie” — Gdańsk cena za jedno skierowanie wynosiła dotychczas ok. 11 tys. złotych. Już dziś to przedsiębiorstwo informuje, że cena skierowania wczasowego wzrosła w roku przyszłym do ok. 14 tys. złotych.

Jest oprócz tego jeden bardzo niepokojący objaw. Otóż na Wybrzeżu działa wiele biur turystycznych plus przedsiębiorstwa turystyczne prywatne. Każde z nich prześciga się w zdobywaniu dla siebie lepszych kwater. W rezultacie następuje coś co nazwałbym ordynarnym podbijaniem cen. Lepszy jest ten kto więcej płaci...

Cena faktycznego kosztu wypoczynku na wczasach była i tak już bardzo wysoka. Huta ponosiła i ponosi z tego tytułu ogromne obciążenia, nasz fundusz socjalny, jak to się mówi, trzeszczy w szwach. Jakie wobec tego są perspektywy?

— Nie wyglądają one — niestety — różowo. Osobiście widzę tylko dwa wyjścia z obecnej sytuacji: albo kupimy taką samą ilość skierowań nad morze jak w roku bieżącym, ale wtedy nasz fundusz socjalny, służący przecież nie tylko wczasom, zostanie tak mocno obciążony, że nie wystarczy już pieniędzy na inne, również bardzo ważne cele. Drugie wyjście, to zmniejszenie ilości kupowanych przez hutę skierowań, co oznaczałoby — niestety — regres w stosunku do tego co już osiągnęliśmy.

Mnie się nasuwa jeden wniosek: w sytuacji jaka się wytworzyła i która

rie wróży nic dobrego, konieczne byłoby jakieś obligatoryjne zarządzenie władz ustalające górną granicę odpłatności za wynajem przysłowiowego łóżka w kwaterze prywatnej. Tylko w ten sposób uniknie się podkupowania sobie kwater.

Dodatkowym argumentem za tym żeby to zrobić jest fakt, że w pogoni za zyskiem zaczyna zanikać z pola widzenia standard tych prywatnych kwater, a to przecież nie innego jak obniżanie jakości wypoczynku. Czy do tego możemy dopuścić? Moim zdaniem, nie.

Co nam jeszcze przysparza kłopotów: oto właściciele oferowanych na wczas kwater zażądali zwiększenia ilości turnusów rozciągając sezon wypoczynkowy na czerwiec i wrzesień. Wiadomo jednak, że w okresie poza wakacjami szkolnymi chętnych do wyjazdu nad morze jest mało. Zażądali także tego, aby przedsiębiorstwa płaciły za każdą zamówioną ilość miejsc, a nie tylko za ilość miejsc faktycznie wykorzystanych. Grozi to całkiem po prostu stratami.

Jakie wobec tego jest wasze stanowisko?

— Po pierwsze: powinna pozostać forma sprzedaży komisowej, według zasady, że płacimy tylko za miejsca wykorzystane, plus koszty manipulacyjne za miejsca zamówione ale nie wykorzystane. Po drugie: wydłużenie cyklu wczasów nad morzem jest po prostu nieuczciwością i temu musi być położony kres.

JERZY DANEK

POD ADRESEM MPK

Przykład chamstwa

— 25 października, godzina 6.45. Jechałem autobusem nr 153 z os. Piastów do pracy w kombinacie — pisze K. M. (nazwisko i adres znane redakcji). — Autobus wypełnił się szybko, na przystanku w os. Złotej Jesieni nowi pasażerowie już nie mogli wsiąść...

Do przednich drzwi autobusu podszła matka z dzieckiem na rękę i zastukała w szybę, żeby kierowca otworzył drzwi. Pan KIEROWCA — (specjalnie piszę dużymi literami, by podkreślić jego ważność) — popatrzywszy leniwie, odpowiedział: „Tu k...a nie ma wejścia”. Nie otworzył drzwi. Zwróciłem uwagę: Matce z dzieckiem mógłbyś pan otworzyć. W odpowiedzi usłyszałem: „Siedź tam ch...ju cicho”.

Spotkałem się z różnym chamstwem w życiu, ale z tego rodzaju po raz pierwszy. Pasażerowie byli zbulwersowani, starszy pan stojący obok, patrzył na mnie, oczekując chyba jakiejś zdecydowanej reakcji z mojej strony. Ale co można było zrobić?

Starszy pan, o którym wspominałem, wysiadając na przystanku, na B-1 powiedział do KIEROWCY: — „Nie masz pan za grosz kultury ani wrodzonej, ani nabytej. Na co szanowny KIEROWCA, zginając odpowiednio rękę, rzekł: „Możesz mnie pocałować w d...pe!”

Mówi się, że na chamstwo nie ma sposobu, chyba to prawda, chociaż... Myślę, że za Waszym pośrednictwem dowiedzą się o tym odpowiednie władze MPK i zareagują właściwie, a delikwent zostanie przynajmniej pouczony, jak należy się zachowywać na służbie, w miejscach publicznych.

Żeby zidentyfikować chamskiego kierowcę, nasz Czytelnik podał na zakończenie korespondencji następujące dane: Numer boczny autobusu 15001, linia „153”, dnia 25 października br. godz. 6.45.

*

Czytelnika tego mieliśmy okazję poznać w Zakładzie Mechaniczno-Od-

lewniczym Kombinatu podczas redakcyjnego spotkania w piątek 26 października br. Mówiliśmy tam o bardzo różnych sprawach codziennego zarówno w miejscu pracy, jak i zamieszkania. Postanowiliśmy w sprawach trudnych reagować wspólnie, wspólnie interweniować w przypadkach patologii życia społecznego. Ten list jest wyrazem owego porozumienia z uczestnikami zebrania w ZM, jest przykładem reakcji na chamstwo kierowcy, którego nie można tolerować. Na marginesie zaznaczę bez fałszywej skromności, że schlebia nam opinia skierowana pod adresem zespołu redakcyjnego. — „Zawsze myślałem, że jesteście niedostępni, że życie swoim życiem, że piszecie o tym, o czym wam jest wygodnie pisać. O czym wam każą pisać i niewiele interesujecie się drobnymi problemami zwykłych ludzi. Spotkanie pozwoliło mi diametralnie zmienić o Was opinię...”

Zapewniamy Pana, że Redakcja traktuje poważnie każdą interwencję, każdy głos czytelnicy. Chcemy redagować gazetę wspólnie, z udziałem Czytelników, stąd nieobojętne są nam także sprawy „drobne”. A fa, o której Pan pisze, do „drobnych” nie należy. (R)

TURYSTYKA I REKREACJA

Z RDZAWKI DO LUDZMIERZA

Interesującą wycieczkę organizuje Klub Tatrzański Oddziału PTTK HiL. Zaprasza on w niedzielę 11 bm. na Podhalę, na wycieczkę w pasmo Żeleźnicy. Trasa prowadzić będzie z Rdzawki przez Żeleźnicę do Ludzmierza. Koszt wycieczki: 145 zł nie-stowarzyszeń 95 zł członkowie PTTK 85 zł, członkowie Klubu Tatrzańskiego.

Wyjazd 11 bm. o godz. 7 spod „Orbisu”, powrót ok. godz. 19 z Ludzmierza. Zgłoszenia w Biurze Oddziału PTTK HiL bud. „S” Centrum Administracyjnego.

COŚ DLA MOTOROWCÓW

Klub Motorowy „Tandem” organizuje w dniu 11 bm. jazdę sprawnościowo-obronną na terenie parkingu obok dyrekcji kombinatu. Zgłoszenia przyjmuje klub oraz w dniu imprezy, na miejscu, do godziny 9. Warto przypomnieć, że w roku ubiegłym I miejsce w podobnej imprezie zdobył M. Sikora, II — M. Łączny, a III — P. Klasa. Otrzymali oni w nagrodę puchary prezesów LOK, PCK i Klubu „Tandem”.

MAPA TATR POLSKICH I KALENDARZ

W biurze Oddziału PTTK można nabyć mapę Tatr Polskich (15 arkuszy) w skali 1:10.000 — 1 cm=100 m. Cena 1.800 zł. Drogo, ale nabytek ten naprawdę się opłaca. Jest również kalendarz ścienny na rok 1985 z panoramą Tatr. Cena 40 zł.

* W poprzednim numerze „Głosu” w tej rubryce ukazały się 2 informacje o imprezach PTTK, które się już odbyły. Błąd ten powstał z winy redakcji: najpierw informacje te zostały przetrzymane przez sekretariat redakcji, aż zdezaktualizowały się i później przez nieuwagę zostały wykorzystane. Przepraszamy za to niedopatrznie!

Muzyczny słowniczek

SOUL — tzw. muzyka duszy, spopularyzowana w latach pięćdziesiątych odmiana pop music, nawiązująca do pieśni religijnych gospel i spiritual, uwypuklająca uczucia i stany ducha śpiewającego.

DYSONANS — dosłownie „niezgodnie brzmiący” — oznacza takie następstwo dźwięków lub współbrzmienie akordowe, które w danym utworze stwarza wrażenie „falszywego”, brzmiącego niezgodnie z regulami konstrukcyjnymi tego utworu.

ORKIESTRA SYMFONICZNA — współcześnie jest to typ największego zespołu instrumentalnego, złożonego z 80—120 muzyków. W orkiestrze możemy wyróżnić cztery standardowe grupy instrumentów: 1) instrumenty smyczkowe, czyli tzw. kwintet smyczkowy (pierwsze i drugie skrzypce, altówka, wiolonczela i kontrabas), przy czym partię każdego instrumentu gra kilkunastu wykonawców (np. 18 pierwszych skrzypiec czy 12 wiolonczeli), 2) instrumenty dęte drewniane, z których każdy występuje najczęściej w podwójnej obsadzie (np. 2 flety, 2 oboje itd.), 3) dęte blaszane oraz 4) instrumenty perkusyjne, z wyjątkiem kotłów, na ogół pojedyncze.

NOWOORLEAŃSKI JAZZ (New Orleans Jazz) — historycznie pierwszy ze stylów muzyki jazzowej, określający różne kierunki jazzu tradycyjnego. Jest to nazwa powszechnie przyjęta, choć mało precyzyjna. Najbardziej znanym przedstawicielem tego stylu był Louis Armstrong.

ODPRYSKI

Po długim oczekiwaniu ukazała się wreszcie w Wielkiej Brytanii płyta reaktywowanego niedawno legendarnego już zespołu DEEP PURPLE. Płyta nazywa się „Perfect strangers”, a nagrana została chyba w najlepszym składzie w dziejach tej formacji: Gillan — śpiew, Blackmore — gitara, Lord — instrumenty klawiszowe, Glover — gitara basowa i Paice — perkusja.



Zespół TANGERINE DREAM wydał singla „Warsaw in the sun”, który poprzedza wydanie płyty długogrającej — podwójnego, koncertowego albumu „Poland”, nagranych podczas trasy koncertowej po naszym kraju w grudniu 1983 roku.

STING, sympatyczny „policjant” wcielił się w postać Dr. Frankensteina. W nowym filmie będzie występował razem z Jennifer Beals, znaną z roli w „Flashdance”.

Jeszcze w tym roku na rynku powinna ukazać się kasetka „Mental cut” zespołu MAANAM, na której znalazło się dziesięć utworów.

W przyszłym tygodniu swoje urodziny będą obchodzić: Neil YOUNG (39), Anni-Frig LYGSTAD z ABBY (39), Kim WILDE (24) i Amanda LEAR (33), którą możecie podziwiać na zdjęciu. O jej fotografię bardzo prosił Robert Wyrwał.

Nową płytą „zaszczycił” wszystkich melomanów VANGELIS. Jej tytuł — „Soil festivities”.

Poczta „Pogłosów”

„Pogłosy” bez przerwy dostają listy od fanów Republiki. Ich przewaga (w korespondencji oczywiście) nad rocznikami innych kapel rockowych jest tak duża, że niedługo zaczną podejrzewać, że cała Nowa Huta jest „republikańska”, a pozostali fani skryli się w rezerwach. Czy to prawda, że cała dzielnica została podzielona na

szukiwaniu odpowiedniego lokalu. Nic nie przychodzi samo, niekiedy trzeba ruszyć głową i nogami również. Jeśli nie wiecie, jak się do tego zabrać, zapytajcie koleżanki i kolegów z „Rio” (Lady Pank) lub „Bodka” (Maanam). Jeżeli znajdzie się grupa zapaleńców, pragnących stworzyć fan club Republiki, to „Pogłosy” chętnie udziela jej poparcia.

REPUBLIKANIZM NIEZASPOKOJONY

białe i czarne pasy, a dla innych kolorów nie ma już miejsca? Trochę zaskakujące jest w tym kontekście, że Republika nie ma żadnego fan klubu w Nowej Hucie. Są „oficjalni” fani Lady Pank i Maanam (o innych nie wiem), a Republikanie nie potrafili się dotąd jeszcze zorganizować. Czyż to nie paradoks? Przecież wiele jest klubów nie „zajętych”, osiedlowych świetlic, w których przy minimum zapłać i dobrych chęci taki fan club można zorganizować. To nie sztuka siedzieć z założonymi rękami i czekać, aż taki fan club powstanie i wtedy się do niego zapiszecie. Wystarczy zorganizować małą grupę zapaleńców, która pospiera w Nowej Hucie w po-

Fani Republiki przysłali niedawno list z prośbą o zdjęcia ich ukochanego zespołu. Rzeczywiście nigdy nie było takiej fotki w „Pogłosach”. Niemożliwe jest zamieszczenie dużego zdjęcia z powodu ograniczonego miejsca, jakie zajmują „Pogłosy”. Nie ma przeciwwskazań co do małego zdjęcia, jest tylko jeden problem: nie mam w tej chwili żadnego aktualnego „obrazka” z Republiką, a prawdę mówiąc (aż wstyd się przyznać) nie znalazłem w swoim archiwum ani jednego takiego, które nadawałoby się do publikacji. Obiecuję jednak, że jak tylko adobeję jakąś fotkę, to natychmiast „pójdzę” ona w „Pogłosach”.

JACEK KRĄG

Recepta na małżeński kryzys?

Mało kto zakłada, że miłość w małżeństwie trwa wiecznie. Być może powinna, ale z reguły najczęściej zmienia się gorące w pierzwej fazie uczucie w uczucie wcale nie słabsze — przyzwyczajenie. Bywa jednak i tak, że często dochodzi w małżeństwie do konfliktów, w wielu przypadkach (co wskazują smutne statystyki) kończących się rozwodem. Do eliminacji konfliktów przyczynić się może lepsze poznanie reguł rządzących społecznym zachowaniem się ludzi, zachowaniem poszczególnych jednostek — odrębnym dla kobiet i mężczyzn.

By ułatwić młodym i starszym ten „wgląd” w siebie, który w efekcie przyniesie zrozumienie postępowania naszych bliskich, dwoje psycho-

logów doc. Zbigniew NĘCKI — dyrektor Instytutu Psychologii UJ i Małgorzata ROGÓŻ — zajmująca się problemami rodziny, postanowili zorganizować, pod patronatem NCK, cykl spotkań pod wspólnym hasłem „miłość małżeństwo, rodzina”. Comiesięczne spotkania będą miały na celu prześledzenie reakcji współmałżonków od chwili podjęcia decyzji o wspólnym życiu we dwoje, roli i możliwości spełnienia wzajemnych oczekiwań, przyczyn rodzenia się konfliktów: najpierw małżeńskich, później rodzinnych i poszukiwanie sposobu ich omięcia, a także rozwiązywania.

Wydaje się, że tego typu spotkania, dające możliwość wzajemnego podyskutowania, podzielenia się uwagami z doświadczonym psychologiem,

mogą być doskonałą formą doskonalenia się zarówno dla młodzi, jak i dla „starszych” stażem małżonków, dla uczniów, a szczególnie dla nauczycieli prowadzących jakże czasami nieciekawą dla uczniów przedmiot „przygotowanie do życia w rodzinie”. Spotkania, które odbywać się będą co miesiąc, są też rzadką okazją zapoznania się z poglądami na rolę poszczególnych małżonków i funkcję małżeństwa, w teorii psychologów zachodnich.

Tematem następnego spotkania z tego interesującego cyklu będzie „sztuka emocjonalnego porozumiewania się i waga otwartości uczuciowej we wzajemnych stosunkach”. Spotkanie odbędzie się w NCK 21 listopada o godz. 18. Zapraszamy. (krys)

DANIELA NOWAK

Jedna pokolenia

Z kowadł czynów
wynurzała się ufnie
i nowa

Słowa rzucane

rozkazem potrzeb
jedna pokolenia

prowadząc
ciężką drogą wysiłku
do wspólnego domu

Narodziny

Jej narodziny
rzeką dni wznoszone
— miernikiem czasu
wiary siły wolności
w korycie
trwającego życia
i troską
nadchodzących
godzin

SREBRNA GENCJANA DLA JERZEGO RIDANA

Film „Pod światem”, zrealizowany przez Jerzego Ridana, został wyróżniony niedawno nagrodą międzynarodową. Prezentowany był na Festiwalu Filmów Górskich i Eksploracyjnych w Trydencie, we Włoszech i zdobył tam drugą nagrodę — Srebrną Gencjanę. Główna nagroda tego festiwalu przypadła filmowi francuskiemu w reżyserii Bernarda Chogueta. Sukces filmu polskiego jest bardzo cenny, zwłaszcza, że w Trydencie uczestniczyły kinematografie z całego niemal świata.

Film Jerzego Ridana, reżysera związanego z Nową Hutą, opowiada w poetycki sposób o kopalni soli w Wieliczce i o ostatnim koniu, pracującym jeszcze w podziemiach kopalni.

Film „Pod światem” został zrealizowany w Wytwórni Filmów Oświatowych. Zdjęcia są autorstwa Andrzeja Jeziorka, a muzykę skomponował Marek Wilczyński. Na zdjęciu kadr z filmu — koń w komorze solnej „Margiel-jack”.



Od dnia 15 maja obowiązuje nowy rozkład jazdy

MÓWIMY PO POLSKU

Do najczęstszych wykroczeń przeciwko polszczyźnie należą błędy powstałe z niewłaściwego użycia PRZYIMKÓW. Dla przypomnienia: PRZYIMEK łączy niejednorodne części zdania, czyli określa związki podrzędne. PRZYIMKI to: dla, do, od, na, ku, nad, o, pod, przez, w, przeciw, pomiędzy, przy, prócz, koto, i, z i inne.

Od dłuższego czasu obserwuje się niczym niezasadzoną ekspansję przyimka DLA, który jest stosowany nawet tam, gdzie jest zupełnie niepotrzebny. Niewątpliwie daje tu o sobie znać wpływ nieudolnie tłumaczonych tekstów z języka niemieckiego, w którym przyimek FÜR ma o wiele szerszy zakres użycia niż polskie DLA.

W języku polskim przyimek DLA, rządzący jak wiadomo dopełniaczem, ma dwa podstawowe znaczenia:

1) występuje w wyrażeniach oznaczających cel lub dający osiągnąć jakiś skutek, np. DLA przyjemności, DLA postrachu, DLA obrony, DLA dobrej sprawy, DLA zabawy, DLA nabrania oddechu itp.

2) występuje w wyrażeniach wskazujących osoby lub przedmioty, dla których lub na których korzyść coś się realizuje; sygnalizuje także przeznaczenie i przystosowanie, np. hotele DLA cudzoziemców, domy DLA studentów, lekarstwo DLA dzieci, szacunek DLA starszych, pobłażliwość DLA dzieci, łóżko wygodne DLA chorego itp.

Tymczasem nadużywany przyimek DLA występuje najczęściej tam, gdzie z całą pewnością należałoby użyć przyimka DO lub jeszcze innego, a nawet wystarczyłaby sama forma dopełniacza czy celownikowa rzeczownika.

Oto kilka przykładów błędnego użycia przyimka DLA: ● Srodki potrzebne dla wykonania planu. Popr.: Srodki potrzebne DO WYKONANIA planu;

● Podstawa dla przyznania pożyczki. Popr.: Podstawa DO PRZYZNANIA pożyczki;

● Dla zamiejscowych zapewnić się mieszkania.

Popr.: ZAMIEJSCOWYM zapewnić się mieszkania;

● Poświęcił swe życie dla ojczyzny. Popr.: Poświęcił swe życie OJCZYŹNIE;

● Dla ciebie on może się wydawać wariatem. Popr.: TOBIE on może się wydawać wariatem;

● Instytut dla walki z rakiem. Popr.: Instytut WALKI Z RAKIEM;

● Udostępnij dla świata pracy. Popr.: Udostępnij ŚWIATU pracy;

● Udzielenie absolutorium dla rządu. Popr.: Udzielenie absolutorium RZĄDOWI.

A oto przykłady niewłaściwego lub niepotrzebnego stosowania innych przyimków:

DO:

● Materiały do codziennego użytku. Popr.: Materiały CODZIENNEGO użytku;

● List przekazaliśmy do odpowiednich władz. Popr.: List przekazaliśmy ODPOWIEDNIM władzom.

OD:

● Dochodząca potrzebna od zaraz. Popr.: Dochodząca potrzebna ZARAZ.

POD:

● Pod słowem „zarząd” należy rozumieć. Popr.: PRZEZ SŁOWO „zarząd” należy rozumieć.

PONAD:

● Odświeżono ponad 90 domów. Popr.: Odświeżono PRZESZŁO 90 domów.

Z:

● Z dniem 13 maja obowiązuje nowy rozkład jazdy. Popr.: OD 15 MAJA obowiązuje nowy rozkład jazdy.

W:

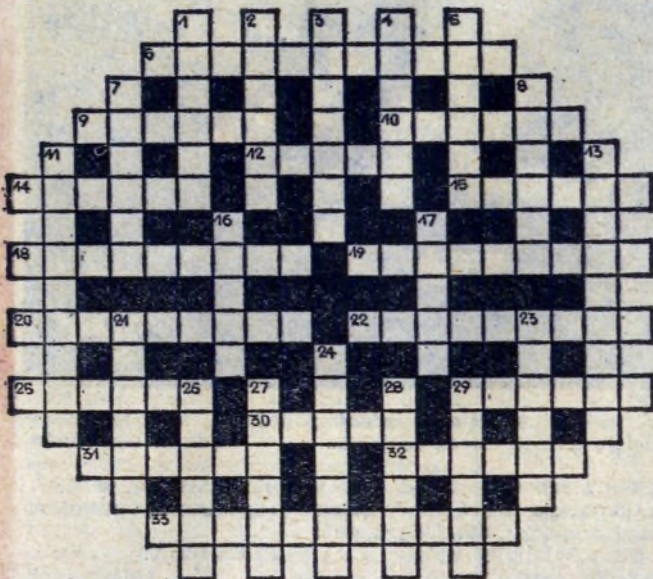
● W skład komisji powołano trzy osoby. Popr.: DO KOMISJI powołano trzy osoby;

● Przewidziane w przepisach skutki prawne. Popr.: Przewidziane PRZEPISAMI skutki prawne;

● Wstawić w miejsce istniejących. Popr.: Wstawić NA MIEJSCE istniejących.

MACIEJ MALINOWSKI

KRZYŻÓWKA



POZIOMO: 6. wykaz, 9. „gromowladny” lub marka telewizora, 10. port nad Garonną, 12. takie większe złodziejstwa, 14. skała, 15. z alianckimi wojskami zdobywała go pol. Brygada Strzelców Karpackich w 1942 r., 18. dział sztuki wojennej (teoria i praktyka), 19. czołówka, przodujący, 20. np. truskawka lub borówka, 22. regulator ciepła przy urządzeniach elektrycznych, 25. prawo stosowania wynalazku, 29. sąsiednie województwo, 30. dobrze kiedy dopisuje, 31. syrop cukrowy, 32. biblijny silacz trafiony przez Dawida, 33. jeździli po trofea na Ziemi Zachodnie.

PIONOWO: 1. czwarty kwartał, 2. detonacja, 3. na niej żołnierze, 4. zabawa ludowa przeważnie na wolnym powietrzu, 5. np. kiwi, 7. osiedle na trasie z NH do Niepolomic, 8. w porzekadle z kafelkiem, 11. z pietruszką tańcował, 13. nowe krakowskie osiedle mieszkaniowe, 16. w kontrwywiadzie, 17. tam na zimowy urlop, 21. metropolia Armenii, 23. np. „Popielec”, 24. bimber, 26. dzieli Londyn, 27. chwala, zaszczyt, 28. słynne są oliwskie, 29. miejscowość wypoczynkowa w pobliżu Krynicy.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 43

POZIOMO: 5. stalownik, 8. satyra, 9. Dzwina, 12. moloch, 13. akcent, 14. forsza, 15. Barycz, 17. frezer, 19. komórka, 20. zastawa, 23. Panama, 25. osłona, 27. plama, 28. sejsja, 30. sekeja, 31. edbiór, 32. Norweg, 33. porażenie.

PIONOWO: 1. strych, 2. albatrosy, 3. Swiderski, 4. siewka, 6. Batory, 7. znicze, 10. kolaboranci, 11. interwencja, 16. chrom, 18. Rusos, 21. kolportaż, 22. Kamieniec, 24. apsyda, 26. łokieć, 29. adinol, 30. serwis.

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki w 34 numerze Głosu Nowej Huty wylosowali: Jan Szkaradek — 31-872 Kraków os. Dywizjonu 309 19/17, Marian Michalec 32-040 Kraków Świątniki Górne 187, Jacek Tiahnybok 31-621 Kraków os. Boh. Września 38/32.

UWAGA. Nagrody wysłamy pocztą.

Przeczytaliśmy dla Was

PAPIER A SPRAWA POLSKA

Zajmujemy 41 miejsce w świecie w zużyciu na jedną „polską, statystyczną głowę”. Gdy w 1977 (najlepszym) zużywaliśmy 42 kg papieru na głowę, to obecnie już tylko 34 kg. („Sprawy i Ludzie”).

KOGO NA TO STAĆ?

Straty w hutach poniesione z tytułu złej jakości, wyniosły w ubiegłym roku 10 mld złotych. Ciągłe jak konstatają fachowcy — jakość polskich wyrobów hutniczych niechlubnie odbiega od norm światowych. Pogłębia ten zły stan rozrzutność. Np. stosowane sposoby obróbki stali powodują w wielu przypadkach, że zużywa się jej dwukrotnie więcej niż wynosi waga obrobionego wyrobu.

Tadeusz Żeleński-Boy 2)

TETRALOGIA Z KAJETU PENSJONARKI

FRANIO

Franio był to chłopic mały,
Ale był bardzo nieśmiały.
Lubił widzieć u siostrzyczki,
Kiedy zdejmuje spodniczki.
Zaraz robił się niebieski
I w oczach miał rzewne łezki.
Aż mówiła dobra niania:
„Zeby szlag nie trafił Frania”.
A on patrzył przestraszony,
Bo nie był uświadomiony.
Naradził się Tato z Mamą
A Babunia też to samo,
Ze to już ostatnia pora
Zawieźć Frania do doktora.
Doktor zaraz wziął trzy ruble
I kazał go moczyć w kubie.
Powiedział, że to dziedziczne
Cierpienie psychofizyczne.
I że mu to przejdzie z wiekiem
Jak będzie dużym człowiekiem.
Złe sobie daje świadectwo,
Gdy kto wyszydza kalectwo.

LUDMIŁA

Inna znów dziewczyna była
A wołała ją Ludmiła.
Mimo dość tłustego cielska
Była bardzo marzycielska,
Często śniła się jej w nocy,
Ze ją Rycerz miał w swej mocy.
A ona z wielką ochotą
Uwieńczyła go swą enotą.
I w sympatii doń miotła
Duże kształty swego ciała.
Nikt na polcach nie policzył,
I miała z tym słodczył.
Jednej nocy, bawiąc wspólnie,
Rycerz czuł był wczególnie
Ciężko mówił: „Ach! Ludmiło!”
(Niby tak się jej to śniło)
Wciąż mężniej sobie poczynął,
Aż łóżko wpadło w Urynał.
Oto jak nas biednych ludzi,
Rzeczywistość ze snu budzi.

ERNESTYNKA

Dруга znów była dziewczynka,
A zwała się Ernestynka.
Jeden miała smutek wielki,
Bo ojciec robił serdelki.
A przeciwnie, za to ona
Była bardzo wykształcona.
Wciąż czytała, co się zmieści,
Sliczne francuskie powieści.
Mówili o niej bógwico,
Ze jest tylko półdziewicą,
Nie każda jest taka święta,
Zeby zaraz mieć bliźnięta.
Raz ją ojciec przez to złapał,
Bo jej narzeczony chrapał.
Straszny krzyk zrobił się w domu,
Ze tak czynią po kryjomu.
Każdy wrzeszczał o czym innym.
Jak zwykłe w życiu rodzinnym.
Ojciec najgorsze wyrazy
Powtarzał po kilka razy.
Ona płakała cichutko,
Bo ją przy tym kopnął w udko.
A potem jeszcze jej ostro
Zakazał się bawić z siostrą.
Ze się taka sama świnka
Zrobi jak Ernestynka.
Z książkami też była heca:
Wszystkie powrzucał do pieca,
Choć sam nie wiedział, dlaczego,
Co ma jedno do drugiego.
W końcu ustały te krzyki,
Poszedł rano do fabryki.
Na co się człowiek naraża
Kiedy ojca ma masarza.

szukanie analogii w ostatnich występach naszej narodowej jedenastki i piłkarzy Hutnika jest pociągnięciem dość ryzykownym przy zachowaniu nawet odpowiednich proporcji, niemniej daje się zauważyć pewne podobne okoliczności związane z rozgrywaniami obu pojedynków. Otóż zarówno reprezentacja, jak i hutnicy rozgrywali w odstępie dwóch tygodni mecze na własnych boiskach, w dodatku ich przeciwnikami nie były drużyny zaliczane do czołówki europejskiej czy II-ligowej. Trenerów Piechniczka i Wójcika satysfakcjonowały tylko wygrane, najlepiej w wysokim stosunku, i zainkasowanie po 4 punkty. Tymczasem — jak wiadomo — Boniek i spółka z trudem wywalczyli 3 punkty, za to z różnych stron posypały się na nich gromy za nie najlepszy (że użyjemy eufemizmu) występ.

Hutnicy też dwukrotnie grali przed własną publicznością najpierw ze Stalą Rzeszów, a potem z jej imienniczką ze Stalowej Woli. Dwa pewne zwycięstwa miały umocnić bialo-niebieskich na pozycji lidera, co przy chimerycznej postawie konkurentów pozwalało przymierzać futbolistów z Suchych Stawów do intronizacji na mistrzostwa jesieni. Niestety, hutnicy w drugim meczu jedynie zremisowali, zaprzeczając olbrzymią szansę powiększenia przewagi nad grupą pościgową do 3 punktów. Powie ktoś, że nie się takiego wielkiego nie stało — przeciwnicy też przecież potracili punkty, a do zakończenia wyścigu o I ligę jeszcze bardzo, bardzo daleko...

Jeśli więc dzisiaj, na trzy kolejki przed końcem rundy jesiennej, w sytuacji gdy Hutnik pewnie plasuje się na czeluściach i pozostaje jedyną niepokonaną drużyną w całej II lidze, zabieram głos na temat... słabej postawy podopiecznych trenera Janusza Wójcika, to czynię to tylko dlatego, że wsłuchuję się w opinie kibiców, żywo reagujących podczas każdego spotkania, a i sam mam oczy szeroko otwarte na poczynania Kila i kolegów na boisku. Otóż wszyscy wspólnie (mam na myśli nas kibiców, a może jeszcze kogoś) widzimy, że ostatnio piłkarzom idzie ciężko. Niby zdobywają punkty, strzelają po bramce, ale swoją grą

Pozwólmy im dokończyć dzieła

nie mogą za bardzo przekonać, że można ich już pasować na pierwszoligowców. Słychać i takie zresztą głosy, że z dziesięć grą hutnicy nie miałoby czego szukać w ekstraklasie. Trudno nie przyznać tym głosom przynajmniej części racji. Mimo oczywistego wzmocnienia drużyny (a właściwie przereklamowania od nowa) drużyna nie stanowi jeszcze monolitu, ma spore trudności z rozgrywaniami ataku pozycyjnego, choć trzeba przyznać, że potrafi już nie najgorzej grać z kontratakami. Nie wszyscy piłkarze — zdaniem kibiców — spełniają w zespole pożyteczną rolę. Jeśli do gry Bogdana Szczeciny nie można mieć zastrzeżeń — chłopak przyszedł bądź co bądź z III ligi, a mimo to strzela bramki, znakomicie gra głową (jak on wysoko skacze!) — o tyle postać kontrowersyjną jest Hubert Fait. Ludzi drażni jego małe zaangażowanie w walkę na boisku, ociężałość w poruszaniu się po boisku, strata wielu pitek adresowanych do niego. „Humberto” jest dla nich piłkarskim rentierem, który do Hutnika przyszedł „na chwilę”. Dla wielu jednak fachowców Fait potrafi grać w piłkę nożną; świadczy o tym jego pojedyncze zagrania znamionujące piłkarza dużego formatu, a także (ukryte?) umiejętności snajperskie. Strzał z 13 metrów w meczu ze Stalą Stalowa Wola w poprzednim meczu był najprzedniejszą marką. Kibice zarzucają też trenerowi Wójcikowi, że forsuje ustawienie 4-4-2 nawet na własnym boisku. W ostatnim meczu było to aż nadto widoczne, kiedy w przodzie nie miał kto dojść do bezpiecznych pitek.

Sądzę jednak, że jeśli trener Janusz Wójcik lansuje od pewnego czasu to nowoczesne ustawienie, z pewnością wie, co robi. Dotychczasowe próby z ustawieniem na pozycjach bocznych pomocników Orla i Smagacza wypadły dobrze, piłkarze ci znakomicie włączali się do akcji zaczepnych, a Szczecina i Fait dobrze je wykańczali. Niestety, ostatnio ci dwaj zawodnicy nie są nadzwyczajnie dysponowani, szczególnie niewiele wychodzi z indywidualnych ataków Smagacza, inni jak na przykład Bogdan Sysło, który mógłby być, gdyby chciał, liderem zespołu (ma ku temu wyraźne predyspozycje) za wolno dochodzą do formy...

To prawda, że na Hutniku ciąży duża odpowiedzialność za każdy mecz. Nie jest też ułatwieniem walka o utrzymanie miana niepokonanej drużyny w lidze (kiedyś w końcu musi przegrać). Ponadto każdy przeciwnik przystępuje do pojedynku z liderem z mocnym postanowieniem nieprzegrania, stąd jego gra ze wzmocnioną defensywą, grą na czas (vide Stal).

Jest jeszcze jedna sprawa. Nic nie wyszło z usilnych starań zarządu sekcji o powrót do Hutnika Jana Karasia, któremu skończyła się służba wojskowa, mało wskazuje na to, że powróci do Krakowa Putek. Hutnicy muszą więc walczyć o I ligę siłami, jakie mają. Być może podopieczni Janusza Wójcika przechodzą jakiś kryzys formy, spowodowany dwiema dwutygodniowymi przerwami, być może wynika on z jakiegoś rozprężenia (fakt grania dwóch meczów na własnym boisku z przeciwnikami „do ogrania”), a może są jeszcze inne przyczyny?

Przed piłkarzami ostatnie trzy mecze w rundzie jesiennej — mecze, w których wszystko może się zdarzyć. Pozwólmy piłkarzom, trenerom i działaczom dokończyć (jesiennego) dzieła, a potem poprosimy ich o ocenę rundy, porozmawiamy o kłopotach i radościach. We wspólnym interesie całej piłkarskiej Nowej Huty.

MACIEJ MALINOWSKI

„GŁOS NOWEJ HUTY” — tygodnik Kombinatoru Metalurgicznego Huta im. Lenina. Redaguje zespół: Andrzej BARSZCZ (redaktor naczelny), Jerzy DANEK (zast. redaktora naczelnego), Janina DZIURO, Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Romuald JAROCKA-NOWAK, Krystyna KRASKA-LENCZOWSKA, Jacek KRĄG, Maciej MALINOWSKI, Jerzy NAGAWIECKI (p.o. sekretarza redakcji), Henryka ROSIEK (kierownik działu miejskiego), Magdalena RUSEK, Mieczysław BAK (redaktor techniczny).

Adres redakcji 30-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne bud. „S” pok. 113. Telefony: sekretariat, redaktor naczelny 44-28-99 i przez centralę HiL 44-46-66 44-98-66 44-95-00 wewn 48-11 — redaktor naczelny 62-97 — zastępca redaktora naczelnego 47-69 — sekretariat odpowiedzialny 44-88 — publiczności

Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR” Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR” w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych

Zapatrzyli się na reprezentację?...

HUTNIK — STAL STAŁOWA WOLA 0—0

Sędziował J. Zakrzewski z Lublina — słabo. Zawody obserwował były sędzia międzynarodowy Alojzy Jarguz.

HUTNIK: Holocher — Kil, Kot, Walankiewicz, Słowakiewicz — Orzel, Sysło (od 46 min Bargiel), Pawlikowski (od 46 min Kruszc), Smagacz — Fait, Szczecina.

Wyjątkowego nosa mieli organizatorzy, wyznaczając pojedynek hutników ze Stalą Stałowa Wola na niedzielne przedpołudnie. Pogoda dopisała, było ciepło, prawdziwie jesienne, ale przede wszystkim zniknęła utrzymująca się od kilku dni gęsta mgła, ograniczająca widoczność nawet do kilku metrów. Można by zresztą założyć, że gdyby mecz miał być rozegrany w sobotę, nie doszedłby do skutku, podobnie jak rozgrywane właśnie o tej porze spotkanie I ligi pomiędzy Wisłą i Górnikiem Zabrze (jak wiadomo mecz został rozpoczęty, ale przerwano go w 32 minucie).

W doskonałych więc nastrojach zasiadła na trybunach coraz liczniej odwiedzająca Suche Stawy publiczność (w niedzielę nazbierało jej się blisko 5 tysięcy), by oglądać kolejne, przekonujące zwycięstwo swych pupili. Niestety, kibice srogo się zawiedli. Hutnicy po dłuższej przerwie zagrali o dziwo bardzo słabo i z przeciwnikiem prezentującym li tylko przeciętne umiejętności, uzyskali zaledwie bezbramkowy remis. O bezbarwnej i wyjątkowo nieskutecznej tym

razem grze hutniczej jedenastki zdecydowała przede wszystkim fatalna postawa drugiej linii, w której szczególnie słabo wypadł Pawlikowski, zmieniony po przerwie na Bargiela. Całe zło w poczynaniach gospodarzy brało się właśnie z chaotycznie prowadzonych ataków przez Sysła, Pawlikowskiego, Orła czy Smagacza. Mnożyły się niecelne podania do grających w przodzie Fajta i Szczeciny, którzy też nie umieli znaleźć recepty na krótkie krycie rywali, nie potrafili uwolnić się spod ich opieki, zaskakująco strzelić. W ciągu całej pierwszej połowy piłkarze z Suchych Stawów stworzyli może dwie — trzy sytuacje „pachnące” golem; chociaż starali się jak mogli, za to goście grzecznie kontratakując już na samym początku meczu nie wykorzystali wymienionej szansy, kiedy to Fijarczyk nie atakowany przez nikogo z kilku metrów strzelił koło słupka. Gdyby w tym momencie goście objęli prowadzenie, utrzymaliby je chyba do zakończenia spotkania, gdyż cóż z tego, że biało-niebiescy (tym razem Hutnik grał na biało) rzucili w drugiej połowie na sz-

łę wszystkie swoje umiejętności, starając się usilnie zdobyć zwycięską bramkę, skoro czynili to nieudolnie. Smagacz, Fait, Szczecina i inni uwikłani w niepotrzebne indywidualne pojedynki, raz po raz tracili piłkę. Zabrakło w drużynie gospodarzy piłkarza potrafiącego uporządkować grę, celnie podać piłkę na skrzydło, jak trzeba zaskakująco strzelić z dystansu. Szczególnie mało pożyteczny był Fait, biegający po boisku w zwolnionym tempie. Mimo to jeden raz po dynamicznej akcji Smagacza w 61 minucie pokazał się z dobrej strony, kiedy z 13 metrów strzelił błyskawicznie lewą nogą, jednak piłka z hukiem odbiła się od poprzeczki i wyszła w pole.

W ostatnim kwadransie hutnicy rzucili się do huraganowych ataków, po prawej stronie szalał dobrze grający od samego początku kapitan hutników Jan KIL, który nie tylko inicjował wiele akcji (m. in. w 82 minucie po jego ostrym strzale z ostrego kąta piłka trafiła w słupek i wyszła na aut bramkowy), ale gdy zaszła potrzeba, odparł kontratak gości. O mały włos ambicja gospodarzy mimo wszystko zostałaby nagrodzona. Dosłownie w ostatnich sekundach (sędzia przedłużył mecz o dwie minuty z powodu gry na czas stalowców) po akcji Bargiela zaskakująco z linii pola karnego strzelił Smagacz. Bramkarz gości wy-



„Dino” walczył na całego, jednak podobnie jak i jego koledzy niewiele w tym meczu zdziałał...
Fot. S. Gawliński

puścił piłkę z rąk wprost pod nogi znajdującego się 5 metrów przed bramką Fajta. Ten strzelił jak z katapulty wysoko ponad poprzeczkę...

W ten oto sposób lider tabeli stracił punkt na własnym boisku, czego absolutnie nie przewidywał w założeniach przedmeczowych. Mała pociecha w tym, że nadal pozostał jedyną niepokonaną drużyną w II lidze.

W najbliższej kolejce hutnicy wyjeżdżają do Kielc na mecz z Błękitnymi, którzy na własnym boisku nie przywykli tracić punktów. Jeśli podopieczni Janusza Wójcika chcą się zrehabilitować za kiepski występ przeciwko Stali Sta-

łowa Wola, muszą w Kielcach przynajmniej zremisować!

TABELA:

1. HUTNIK	12	17	13—4
2. Igloopol	12	15	13—9
3. Stal M.	12	15	12—10
4. Bałuty	12	14	13—7
5. Korona	12	14	11—12
6. Avia	12	13	9—6
7. Górnik	12	13	11—11
8. Polonia B.	12	12	11—10
9. Włóknarz	12	11	9—10
10. Stal S. W.	12	11	8—9
11. Resovia	12	11	6—9
12. Jagiellonia	12	10	8—7
13. Błękitni	12	10	7—11
14. Stal R.	12	9	9—12
15. Cracovia	12	9	5—10
16. Polonia W.	12	8	5—12

AZS GORZÓW — HUTNIK 29—23 (13—13) i 23—26 (10—11)

HUTNIK: Gonciarzyk, Ciałowicz — Garpiel 10 i 9, Gawlik 3 i 4, Tomaszewski 4 i 4, Koczyński 1 i 7, Pater 2 i 0, Obrusik 2 i 0, Skalski 1 i 2, Ostrowski — i 0, Pawłowski 0 i 0, Król — i 0.

Z jednym tylko zwycięstwem powrócili z dalekiej wyprawy szczypiornicy Hutnika, przegrywając w sobotę w Gorzowie z miejscowym AZS różnicą 6 goli i zwyciężając w niedzielę — 3. W pierwszym meczu hutnicy dali się zaskoczyć przeciwnikowi, którego wspomagała żywo reagująca publiczność, grając jednak, szcze-

Przywieźli tylko 2 punkty

gólnie w drugiej połowie, poniżej swoich możliwości. W niedzielę podopieczni trenera Stanisława Rysia zagrali lepiej w obronie i w efekcie odnieśli zasłużone zwycięstwo. Po meczach trener wyróżnił szczególnie GAPIELA, GAWLIKA, KOCZYŃSKIEGO, CIAŁOWICZA i GONCIARZYKA.

TABELA:

1. Wybrzeże 14 23 399-339

2. HUTNIK	14	18	355-341
3. Pogoń	14	17	335-318
4. Korona	14	17	390-358
5. Anilana	14	16	374-381
6. AZS W.	14	11	335-342
7. AZS G.	14	10	341-352
8. Poznań	14	8	339-355
9. Śląsk	14	8	329-364
10. Grunwald	14	8	351-398

Jutro i pojutrze na Suche Stawy przyjeżdża siódemka Anilany Łódź. Zapowiadają się ciekawe pojedynki.

HUTNIK — ZASTAL ZIELONA GÓRA 76—81 (35—40)

Punkty dla Hutnika zdobyli: K. Klimeczyk 21, Paluch 17, Mielcarek 16, Biliński 13, Matysiak 6, Zochowski 3.

Nie spodziewali się sympatycy koszykarzy Hutnika, że ich pupile przegrają na własnym parkiecie z najsłabszą jak dotąd drużyną w I lidze — beniaminkiem z Zielo-

kiecie, przeprowadzane co jakiś czas przez trenera. Hutnik ciągle przegrywał.

Po przerwie przewaga Zastalu wzrosła nawet do 14 punktów i wydawało się, że

Jak nie Zastal, to kto?

nej Góry. Nie tak dawno przecież z parkietu na Suchych Stawach schodziły pokonane silniejsze od Zastalu drużyny i jedyną niewiadomą miały być tylko rozmiary wygranej Hutnika. Jak na ironię gospodarze rozegrali w sobotę najsłabsze chyba spotkanie w tym sezonie, przeto wielka szkoda, że zdarzyło się to właśnie w meczu „do wygrania” z Zastalem (z silniejszym przeciwnikiem ewentualna porażka by tak nie bolała).

Trudno powiedzieć, czy poczynania hutników na parkiecie, szczególnie te w pierwszych minutach, spowodowane były zlekceważeniem rywala, czy może wynikiem wyjątkowo słabej formy. Faktem jest jednak, że podopieczni trenera Marcina Kasperca pudłowali z idealnych sytuacji, niemrawo przeprowadzali i rozgrywali akcje, byli jacyś mało aktywni, mało ruchliwi. Za to Zastal od początku grał z zębem, z wiarą w zwycięstwo i w 13 minutach prowadził już 25—13. Nie

pomogli rozszady w składzie występującym akurat na parkiecie końcowego rezultatu została rozstrzygnięta. Hutnicy ruszyli jednak do odrabiania strat (na co mało kto liczył) i ku olbrzymiej radości widzów w 30 minucie objęli po raz pierwszy w tym meczu prowadzenie. Niestety, nie potrafili utrzymać go do końcowego gwizdka sędziów, ale trzeba obiektywnie przyznać, że goście zagrali lepiej w końcówce (zdobyli 5 rzutów za 3 punkty) i z przebiegu całego meczu zasłużenie należało im się zwycięstwo.

Koncert

Koszykarki Hutnika zdeklasowały swoje rywalki zza miedzy — krakowską Koronę, wygrywając w kolejnym meczu o mistrzostwo II ligi aż 123—33 (52—18). Punkty dla hutniczek zdobyły: Krzemińska 34, Kosińska 31, Gawor 14, Suda 11, Kokoszka 9, Ciepichal i Kwiatkowska po 8, Wawro 6, Długosz 2.

„Na rowerze”

Dwa planowe zwycięstwa (można było przewidzieć, że Hutnik odeśle rywala „na rowerze”) odnieśli siatkarze Hutnika wygrywając na własnym parkiecie z Olimpią Golezów 3—0 (8, 12, 4) i 3—0 (5, 3, 7). Hutnik wystąpił w składzie: Jurek, Golec, Martyniuk, Szczerbik, Jabłoński, Szurek oraz Szerszeń.

2—18...

W kolejnym meczu o mistrzostwo II ligi pięściarze Hutnika przegrali w Knurowie z Górnikiem 2—18.

Jedynie dwa punkty dla Hutnika zdobyli: Stasewski i Komenda, remisując z przeciwnikami.



Tak wyglądają trybuny po zakończeniu każdego meczu piłkarzy Hutnika. Wstyd, panowie kibice...
Fot. S. Gawliński

Co, gdzie, kiedy?

PIŁKA RĘCZNA

I liga mężczyzn

10 listopada, sobota, godz. 17
11 listopada, niedziela, godz. 10

Hutnik — Anilana Łódź

KOSZYKÓWKA

I liga mężczyzn

14 listopada, środa, godz. 18.30
Hutnik — Zagłębie Sosnowiec